Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 15 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 3 tal. 15 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Ogłoszenia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 6

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 122 Niedziela, 31 maja 1863. № 122.

POZNAN, 30 maja.

W przedwczorajszym numerze podaliśmy opis bohaterskiéj śmierci Padlewskiego. Każdy, kto czytał, przejęty był uwielbieniem dla nieodżałowanego młodzieńca, oburzeniem dla jego zabójców.

Nie pierwszy to przykład w dziejach obecnego powstania tak szlachetnéj śmierci i tak szkaradnego zabójstwa.

Niechaj nam wolno będzie przy téj sposobności zapytać rządu rosyjskiego, jaki zysk ciągnąć myśli z takich urzędowych morderstw?.... bo przecież to główną zasadą mądrości gabinetowéj polityki, żeby nic nie czynić, bez interesu i bez korzyści.

Czy może dla wielkości i bespieczeństwa Rosyi potrzebną była dzika egzekucya młodzieńca, który wypełnił, ze stanowiska boskiéj i odwiecznéj sprawiedliwości sądząc, swój najpierwszy i najświętszy obowiązek?

Czy zyskała na tém sława potężnego cara Aleksandra II, rozgłos jego łagodności i dobrotliwości w obec Europy, rozsiany przez jego posłów i magnatów, niemniéj jak przez rublogłodne dziennikarstwo zagraniczne?

Czy legalne zabójstwo Padlewskiego będzie jedną z świetnych gwiazd, które w odległej potomności zajaśnieją kiedyś na skroniach wielkiego cara?

Czy może młody i, jak słyszymy, tak arcyeuropejski wielki kniaź Konstanty rozstrzelaniem Padlewskiego ustali i rozszerzy swą renomę liberalizmu, wolnomyślnych zachcianek i artystycznych skłonności, o które go na Zachodzie posądzają?

Czy spodziewa się rząd rosyjski, że razem z Padlewskim strąciły kule jego do grobu powstanie narodu polskiego, że głowa tego młodzieńca była ową głową, o któréj w chwilach carskiéj ochoty marzył autokrata Neron?

Czy sądzi rząd rosyjski, że we krwi Padlewskiego utopił wszystkich przywódzców oddziałów powstańczych, że straszliwa scena w Płocku odstręczy jemu podobnych, a zgroza egzekucyi w legalne formy przybranéj, wyziębi od razu zapał miłości ojczyzny i poświęcenia za sprawę w młodzieży polskiéj?

Może rozstrzelanie Padlewskiego było praktycznym komentarzem do dyplomatycznych depeszy księcia Gorczakowa, aby Europie stwierdzić dowodem, jak to: *„monarcha ożywiony najżyczliwszemi chęciami oblicza donośność i rozmiary środków przeznaczonych do tego, aby poddanych umieścić na stanowisku najpomyślniejszego bytu“* i jak: *„postępowanie jego zjednało mu wdzięczność i przywiązanie poddanych.“*

Nie, rząd rosyjski wie, że zabił człowieka, i to człowieka, jakich pod względem serca i duszy nie wielu się znajdzie, na próżno, bez korzyści nawet dla siebie, jedynie z systemu, i aby do obrachunku, który odwieczna sprawiedliwość zapisuje, dodać jednę dziką i krwawą winę więcéj, świeży strumień wpłynął do owego oceanu krwi i łez, który niebo spuścić kiedyś musi na sprawców tylu nieszczęść i cierpień, na ich dzieci lub wnuki.

Jedynie tylko skorzystać mogli w bezecnym czynie wykonawcy podrzędni wyższych rozkazów, za gorliwość w wypełnianiu nadanych poleceń zyskają może wstążeczkę lub medalik, albo szlifę pełniejszą, które jednak ze krwi niewinnéj wpierw obetrzeć należy.

Nie odzywamy się do uczuć ludzkości lub względów moralnych rządu rosyjskiego; rozśmialiby się serdecznie słysząc tę naiwność jego kierownicy, chociaż prawią w depeszach o *„rządach miłujących ludzkość“* o *„głębokim smutku w sercu pana“* o *„żarliwéj troskliwości,“* którą ten pan dla dobra ludów jest ożywiony; są to li tylko *exercitia* francuskie, początkujących w dyplomacyi paniczów, których nikt na serio nie bierze.

Bo i czemużby nie mieli zagraniczni jenerałowie i doradzcy rządowi obojętnie przelewać krwi słowiańskiéj? służy im ona do klejenia systemu, w którym dla obcych przychodniów karyera wygodna.

Ludowi zaś polskiemu nie wyjdzie z pamięci straszny dramat w Płocku, nie wyjdzie z pamięci bohaterski młodzieniec, którego ojczyzna zapisała już w święty poczet męczenników swoich, a Padlewskiego nazwisko i teraz i potém zagrzeje serca współrodaków miłością dla wspólnéj sprawy i żądzą poświęcenia.

Poznań, 29 maja. Czas krakowski z okoliczności artykułu frankfurtskiéj Europe pod napisem „Warunki Austryi“, w którym między innemi zachodzi wzmianka, że „Austrya się sprzeciwia odbudowaniu niepodległości samego Księstwa Warszawskiego,“ tak wykłada swój sposób pojmowania stosunku Austryi do sprawy polskiéj, opierając rozumowanie na przypuszczeniu, że wyraz „samego“ jest wyjaśnieniem myśli poufnéj:

„Nigdy nierozumieliśmy inaczéj programu Austryi w kwestyi polskiéj, jak tylko tak, jak by go skreślał ten wyraz, gdyby rzeczywiście miał praktyczną, oficyalną doniosłość, bo przekonani jesteśmy, iż Austrya nie może pozwolić na połowiczne rozwiązanie sprawy polskiéj, lecz dążyć musi do jéj radykalnego załatwienia, musi ona i to wszystkiemi siłami albo starać się o utrzymanie status quo albo zapewnić stanowcze zapewnienie bytu Polski, to jest albo musi pozostać na stanowisku rozbiorowem i ś. przymierza, albo znaleść w potężnéj Polsce silnego sprzymierzeńca i zaporę przeciw Rosyi i schizmie. I nie ma tu środka. Austrya musi być zupełnie przeciw Polsce lub zupełnie za Polską, a wszelkie połowiczne działanie może być tylko grą dyplomatyczną, zakrywającą prawdziwą myśl i prawdziwe plany gabinetu wiedeńskiego. Prawda ta wydaje się nam tak jasną, iż nie czujemy potrzeby dowodzenia jéj, tém bardziéj, iż nie raz wyłuszczaliśmy polityczne względy, które zniewolić winny Austryą do odegrania stanowczéj roli w sprawie polskiéj. Lecz niech nam wolno będzie rozumować z punktu wyjścia uważanego przez samę Austryą za najwłaściwszy dla niéj, a który obejmuje całą sumę interesów gabinetu wiedeńskiego w bieżącéj kwestyi. Nie dziwimy się bynajmniéj, iż Austrya główny kładzie nacisk na zapewnienie interesów katolicyzmu w Polsce, strona ta bowiem kwestyi dotyka nietylko świetnéj przyszłości która otworzyć się może przed Austryą w sprawie polskiéj, nietylko obaw lub trosk przyszłości, lecz zarazem stanowi linią obronną, określa politykę odporną, dotyka bespieczeństwa państwa rakuskiego i jest już nietylko kwestyą jakiéjś oddalonéj przyszłości lecz smutnéj a groźnéj teraźniejszości. Schizma grozi Austryi, bo w jéj wnętrzu zwabić może pod płaszczykiem niezbędnego dla niéj prozelityzmu religijnego politycznych zwolenników Rosyi, bo zagraża tradycyom i podstawie państwowéj Austryi. Cała przyszłość schizmy leży w prozelityzmie polityczno-religijnym, bez niéj uschnąć musi.

„W Polsce zaś tylko broniącéj się od pokus znaleść może schizma nieprzepartą zaporę, a Austrya katolicka bespieczeństwo i przyszłość równie religijną jak polityczną. Niedziwilibyśmy się więc, gdyby dla dopięcia tego wzniosłego i niezbędnego celu Austrya wszelkich dołożyła starań, nie dziwimy się iż czuje naglącą potrzebę postanowienia wału w Polsce przeciw falom zbliżającéj się do jéj granic schizmy, lecz dziwilibyśmy się, gdyby nie dążyła do jedynie możliwego i racyonalnego zażegnania niebespieczeństwa, przez bojaźń obudzoną podrzędnym względem, terytoryalnych zmian. Słowem nie dziwimy się, jeżeli niechce odbudowania samego księstwa Warszawskiego, lecz dziwilibyśmy się, gdyby sprzeciwiała się stanowczemu wskrzeszeniu bytu Polski i zapewnieniu katolicyzmu w Polsce zgodnie z życzeniem całego narodu.

„Bo w saméj rzeczy czyż utworzenie księstwa Warszawskiego mogłoby zapewnić interesa katolicyzmu? Czyżby ono zdołało przywrócić na łono kościoła owe miliony unitów przemocą trzymanych w pętach schizmy? Nie, księstwo Warszawskie nie wystarcza dla ochronienia interesów katolicyzmu, nie jest dostatecznym wałem przeciw falom schizmy, którąby zalać mogła, wylewając się pozostawionym otworem państwo rakuskie. A więc Austryi księstwo Warszawskie zadowolnić nie może. Austryą nie tylko zadowolnić lecz zabespieczyć może tylko stanowcze zapewnienie bytu Polski, do tego zapewnienia powołują ją najnaglejsze interesa polityczne równie jak najwznioślejsze powody religijne, tradycya i konieczność chwilowa. Pojąć byśmy nie mogli, gdyby wzgląd na Galicyą, jak to powiedziała Donau Ztg., miał ją wstrzymać i przeważyć pierwszorzędowe interesa i dla tego téż z całą szczerością myślimy się raz jeszcze wyrazić.

„Jeżeli bowiem Austrya poprze skutecznie sprawę polską, czyż podobna przypuścić aby niepodległa Polska inaczéj otrzymała Galicyą, jak tylko zgodnie z wolą Austryi i w chwili, w któréjby sam gabinet wiedeński uznał to za stósowne, znalazłszy wynagrodzenie gdzieindziéj? Czyżby idąc inną drogą Polska nie naraziła się na te niebespieczeństwa, których tak smutne ma doświadczenie, czyżby jedném słowem nie działała nierozsądnie? Niech Austrya przyłoży się do odbudowania Polski, a Polska powierzy jéj saméj misyą oddania Galicyi, bo będzie przekonaną, iż wiążą je zarówno interesa polityczne jak uczucia religijne. Austrya więc musi być za Polską lub przeciw Polsce.

„Lecz jeżeli Księstwo Warszawskie niezabespiecza bronionych przez Austryą irteresów katolicyzmu, to zaiste czyż owa „szeroka autonomia“ zabespieczyć je może? Szeroka autonomia nie jest załatwieniem, lecz gdyby niém mogła być, byłaby tylko krokiem naprzód równie panslawizmu, jak schyzmy. A jeżeli by nawet gabinet wiedeński lekce ważył ową autonomią i chciał wyłącznie zabespieczyć interesa katolicyzmu, czyż może żywić jakiekolwiek nadzieje po tylu doświadczeniach dopięcia tego celu bez oderwania Polski od Rosyi? Czyż może odłączyć zapewnienie katolicyzmu od zapewnienia bytu politycznego Polski? Dosyć przypomnieć owe traktaty podziałowe, którymi już w chwili rozbioru starano się zabespieczyć interesa katolickie w Polsce, a pomimo których tyle milionów katolików barbarzyńskim gwałtem zmuszonych zostało do schizmy! Traktaty te istnieją, lecz katolicy stali się schizmatykami, a kościół jest w pętach. Nie w szerokiéj więc autonomii danéj przez Rosyą, a nawet zagwarantowanéj przez Europę, szukać może Austrya bespieczeństwa dla katolicyzmu, lecz w katolickiéj wolnéj Polsce, sprzymierzeńcu naturalnym katolickiéj, wolnéj Austryi.“

Progimnazyum Inowrocławskie zamienione zostało w gimnazyum, reskryptem ministeryalnym z d. 28 maja.

Berlin, 29 maja. Piszą do Köln. Ztg.: „Gdy senat kammergerichtu oskarżający o zbrodnie stanu rozpoczął śledztwo mniemanych poruszeń i przedsięwzięć w W. Ks. Poznańskiém nazwawszy je zbrodnią stanu i wysławszy do Poznania komisarza dla toczenia sprawy, odebrały wszystkie władze policyjne nakaz od władzy im przełożonéj, aby o każdém zabraniu przeznaczonéj do Królestwa Polskiego przesyłki broni, ołowiu, prochu, kul, kos lub innych materyałów wojennych, nietylko landratów, ale i ministra spraw wewnętrznych i naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, w celu zakomunikowania tego komisarzowi kamergerichtu, najkrótszą drogą natychmiast zawiadomiły a rzeczy skonfiskowane aż do dalszego rozporządzenia tegoż komisarza zatrzymały.“ Tenże korespondent powiada o zamknięciu sejmu, że w izbie poselskiéj wzruszająca była scena ostatnia, gdy marszałek Grabow z głębokiém wzruszeniem odczytał niekontrasygnowaną odpowiedź królewską, a mianowicie, kiedy wypowiadając życzenia rychłego znów obaczenia się członków w sejmie, dodał: „oby nam swobodniéj i lepiéj być mogło w téj izbie.“ Berlin zachował w dniu rozwiązania izb zwykłą swoję fizyonomią, tylko giełda jakoś bardzo podupadła na duchu ale instytuta pieniężna kupowały w znacznéj ilości różne papiery pruskie, jak sądzi B. B. Ztg z wyższego natchnienia, nie bez pewnych względów ubocznych.

— Bawił tutaj temi dniami Zygmunt Wielopolski w przejeździe podobno do wód w Spaa, niektórzy zaś sądzą, że stanie na mecie p. Branickiemu, bawiącemu obecnie w Kassel.

— Korespondent do Köln. Ztg z Królewca pisze: „Podana najprzód przez B. u. H. Z. a przez Staats-Anzeigera zbijana wiadomość, że z Torunia wysyłają 150,000 cent. mąki na zaopatrzenie fortec nadreńskich, jest przecież prawdziwa z tą zmianą, że mąki jest 200,000 cent. i nie z Torunia, ale z Bydgoszczy wysłana, gdzie są wielkie młyny parowe należące do towarzystwa żeglugi handlowéj.

KRÓLESTWO POLSKIE.

⊙ **Warszawa,** 28 maja. Journal de St. Petersbourg odpowiadając na zarzuty czynione rządowi w dziennikach zagranicznych, że nic dotąd w Polsce dobrego nie zrobiono, ogłosił długą litanią reform i ulepszeń częścią już dokonanych, częścią dopiero zamierzonych w ojcowskiéj cara pieczołowitości o dobro zbuntowanéj Polski. Ale niech Dz. peters. uspokoi się, Europa nie posądzi Polaków o niewdzięczność. Do wdzięczności narodu, który się politycznego bytu pozbawił, nie nabywa się prawa ani prostém przyrzeczeniem ograniczenia tych gwałtów, jakich się przez 30 lat bezkarnie na nim dopuszczano, ani nawet nadaniem kilku dobrych instytucyi społecznych, będących zaledwo cieniem tych, które naród kiedyś sam z siebie wypłodził. Rokosz jest zawsze naturalnym i koniecznym następstwem jarzma, a łagodność niewoli może go chyba tylko odroczyć. Żadne uczucie wdzięczności nie znosi prawa dopominania się o swą własność, o najdroższą po ojcach spuściznę. Nie obwinią nas przeto o niewdzięczność, ale może zarzucą nam brak cierpliwości i rozwagi. W rzędzie wyliczonych przez Dziennik petersburgski reform, znajdują się rzeczywiście takie, któreby skrępowanemu narodowi zdawały się zapowiadać, przy szczerém wykonaniu, możność swobodniejszego rozwijania sił umysłowych i materyalnych. Należałoż wyrzekać się takich korzyści i nie czekając na spodziewany ztąd przybytek sił, porywać przedwcześnie za broń? Na zapytanie takie trzebaby odpowiedzieć przecząco, gdyby jakie takie zaufanie do rządu możebném było w narodzie, gdyby trzydziestoletnie gospodarstwo najazdu w Polsce nie było przekonało nas o niemożności wszelkiego z nim kompromisu, gdyby rządy moskiewskie nie były jednym a długim szeregiem gwałtów, nadużyć, bezprawia i złéj wiary. Postępowanie Moskwy, w oburzających szczegółach znane tym tylko, którzy mu z bliska mieli sposobność przypatrzyć się lub jego bezpośrednią stali się ofiarą, postrachem tłumiące żal wszelki i głośniejszą skargę, niepodobne do prawdy i dla tego mnóstwo znajdujące niedowiarków za granicą, nie mogło także obudzić w nas zaufania w szczerość przyrzeczeń danych wśród okoliczności, które wszelką myśl dobréj woli zupełnie wykluczały. Nie mamy potrzeby usprawiedliwiać powstania, ale może winniśmy wytłómaczyć się z tego, żeśmy dłużéj na stósowniejszą chwilę czekać nie umieli.

Szanse wewnętrzne były zrazu niewielkie, widoków zewnętrznych nie mieliśmy żadnych. Rospacz popchnęła nas jedynie do walki, która przybrała dzisiaj tak kolosalne rozmiary. W saméj rzeczy położenie nasze było nie do wytrzymania. Żeby odmalować całą jego okropność, należałoby pójść trop w trop za Dziennikiem petersburgskim i w każdéj gałęzi służby publicznéj wykazać bezprzykładne nadużycia najazdu, całą jego złą wiarę i najzupełniejszą pogardę nie tylko już słuszności, ale nawet praw przez niego samego stanowionych. Mozolną i długą tę pracę rospoczynamy przeglądem finansów.

Przed rewolucyą r. 1830 był zarząd finansów Królestwa oddzielnym od finansów cesarstwa i stał pod kontrolą reprezentacyi narodowéj. I dzisiaj jest on niby oddzielnym, ale bez reprezentacyi, a fikcyjna ta oddzielność nie może przeszkodzić samowolności najazdu.

Ogłoszony w Dzienniku Powszechnym z roku 1862 budżet na rok 1861 okazuje, że na procenta z długu krajowego potrzeba płacić rocznie 13,400,000 złp. Cały ten dług zaciągnięty był po rewolucyi i w epoce, w któréj Moskal Furman stał na czele finansów. A na cóż użyto owe kilka set milionów zaciągniętéj pożyczki? Ani piąta część téj sumy nie poszła na istotny pożytek kraju, a cztery piąte pochłonięte zostały kosztami i komisami bankierskiemi, zapłatą Moskwie długu, który polikwidowano, jak chciano, a który się wcale nie należał, bezwstydną dilapidacyą różnego rodzaju, a w najważniejszéj części kosztami budowy twierdz i cytadeli warszawskiéj. Z sumy na ten cel przeznaczonéj ani połowa nie została użytą na właściwe roboty, a jak to sam Mikołaj powiedział, tylko Bóg jeden i jenerał Den wiedzą, ile na to użyto. Izba obrachunkowa, któréj przysyłają do kontroli tylko to, co chcą, żadnéj o tém nie miała wiadomości. Jednocześnie zmniejszono majątek krajowy bezprzykładnym szafunkiem dóbr narodowych. Ludziom obcym w kraju, wcale o pomyślność jego niedbającym, po największéj części bez zasług rzeczywistych, a częstokroć za nikczemne usługi, któreby gdzieindziéj pogardą karano lub ścigano prawem, wydzielono różnemi czasy z dóbr narodowych część mającą podług ukazów reprezentować złp 1,700,000 rocznego dochodu. W rzeczywistości czynią rozdarowane dobra złp. 2,700,000 dochodu, co licząc po 5 proc. reprezentuje kapitał złp. 54,000,000, o który skarb Królestwa zubożono i który nigdy już nie wróci do prawego właściela.*) Zmniejszywszy w ten sposób majątek krajowy, trzeba było na opłatę procentów od długu, nałożyć na kraj różne nowe podatki lub podwyższyć dotychczasowe. Tenże sam budżet z r. 1861 okazuje, że na tak zwane ogólne potrzeby państwa, pod czém rozumie się utrzymanie wojska moskiewskiego, idzie złp. 21,000,000, na miejscowe wojenne wydatki złp. 11,480,000 do dyspozycyi cara złp. 1,000,000. W budżetach na rok 1862 i 63, których dotąd nie ogłaszano, powiększono wydatki wojenne do złp. 13,000,000, fundusz do dyspozycyi cara do złp. 2.000,000, przybyło jeszcze na żandarmów złp. 1,400,000, dopłata na powiększoną w r. p. policyą warszawską złp. 2,000,000, a na budowy koszar złp. 1,180,000. Ogółem figuruje w budżecie Królestwa jarzmo moskiewskie w sumie blisko złp. 70,000,000 i przenosi znacznie połowę ogólnych dochodów kraju. A jeszcze ileż to jest takich pozycyi, któreby przy ścisłym rozbiorze należało do tego rodzaju wydatków doliczyć, a które jeszcze kilka milionów wynoszą.

Obok cyfr takich jakże wygląda budżet zakładów naukowych i robót publicznych, to jest przedmiotów największego znaczenia pod względem intelektualnym i materyalnym? Pierwszy wynosi tylko złtp. 4,300,000, a drugiego niema, jest tylko fundusz na konserwacyą dróg już istniejących. Usiłując w ten sposób wstrzymać rozwój umysłowy i dobrobyt kraju, Moskwa od lat trzydziestu wyzywała nas ciągle do śmiertelnéj walki. Gospodarstwu jéj niemógł przeszkodzić zarząd finansów krajowych. Pierwszy minister skarbu po rewolucyi był Moskalem, podawał on chętną rękę samowolnościom rządu, obdłużył kraj, a co przez kilkanaście lat jego urzędowania nabrojono w finansach, tego dwaj jego następcy Morawski i Łęski naprawić nie mogli, tego i dzisiejszy Bagniewski nigdy naprawić by niezdołał, bo dług umarza się powoli, znaczna część dóbr narodowych strwoniona, a dobrobyt kraju wstrzymany raz w rozwoju przy takich ciężarach, żadną miarą z upadku podźwignąć się nie może. Morawski i Łęski odznaczali się skrzętném konserwowaniem tego, co jeszcze ocalało, wyrównali wydatki z dochodami, polepszyli jedno, uzbierali nawet fundusz zapasowy, przed dwoma laty jeszcze 90,000,000. Dziś już tylko 50,000,000 wynoszący, ale funduszu tego, gotując się zawsze na nieprzewidziane wypadki, rząd nigdy na cele użyteczności publicznéj użyć niepozwolił. Bagniewski wziął się wprawdzie do reform, zrobił przedstawienie o wrócenie komór celnych od strony Austryi i Prus pod zarząd krajowy, poruszył kwestyą uporządkowania podatków gruntowych i uchylenia téj ich części, o jaką téż podatki od r. 1849 podwyższone zostały z powodu wojny węgierskiéj, któréj koszta dziś jeszcze płacimy, upomniał się wreszcie o stósowniejszy rozkład podymnego, ale te prace reformatorskie na nic się nie zdadzą, tak jak na nie wiele przydał się krajowi konserwatyzm Morawskich i Łęskich, bo niemasz kontroli żadnéj nad działaniem najazdu, bo niemasz siły, któraby samowolności jego oprzeć się mogła skutecznie, bo dopóki Moskwa w Polsce, bagnet będzie zawsze wyższym nad prawo.

Z 90,000,000 funduszu zapasowego strwoniono w ciągu ostatnich dwóch lat na komisye śledcze opłacane z sułtańską hojnością, na różne inne wydatki bezimienne i powiększone potrzeby wojskowe summę złtp. 40,000,000. Pozostałe złtp. 50,000,000 obudziły już dziś Moskwy żądze drapieżne. Mają zamiar zabrać je, wkładając tym sposobem na kraj ciężar kosztów wojennych spowodowanych walką o niepodległość. Czas doniósł pod datą 29 kwietnia, że Berg znosił się już w téj mierze z dyrektorem skarbu. Słychać jednakże, że zamiaru tego zaniechano, bo władza skarbowa wykazała cyframi, że w obec spodziewanego niedoboru w dochodach i niepodobieństwa eksekwowania zalegających podatków, fundusz ten wystarczy zaledwo na opędzenie potrzeb bieżących. Ale cóż znaczą remonstracye wobec wszechpotężnéj woli caratu? Wyjdzie może ukaz zarządzający zabranie funduszu zapasowego, zabiorą go może bez ukazu. U nas wszystko jest możebném, wyraz „niepodobna“ wykreślony z oficyalnego naszego wokabularza. To téż ratujemy się jak możemy. Rząd zamierza zaciągnąć pożyczkę dodatkową na dobra narodowe, ale władze Towarzystwa kredytowego, bez których współudziału stać się to niemoże, niepozwolą na to nigdy.

Zarząd skarbu pracuje dziś nad reformą finansów. Jak na dzisiaj praca ta żadnych nie przyniesie owoców, zamierzone reformy nie ziściłyby się nigdy pod bezrządem moskiewskim, ale posłuży nam to za gotowy na przyszłość materyał. Usiłowania skierowane przeciwko tylko samym skutkom złego, będą zawsze próżne. Chcąc złe wyplenić, trzeba mu podciąć korzenia.

Warszawa, 26 maja. Oddział Drewnowskiego, złożony z 1500 ludzi, który pod Warką po trzydniowych bojach wobec przeważnych sił moskiewskich rozdzielił się, a w części rozpuścił ludzi na dni 10, nie stracił ani broni ani amunicyi. Strata jego w poległych, rannych i jeńcach, wynosi w ogóle do 150 ludzi, oraz obłogi; części rozdzielone, z osobna miały się złączyć z oddziałem Kononowicza. Żywności był w obozie dostatek; dwory dostarczały mięsa, chleba i wódki; włościanie z własnéj ochoty nabiału itp.

W Mińsku Litewskim rząd nakazał żydom podpisać adres wiernopoddańczy; ci jednak wzbraniali się podpisać. Naprózno groził gubernator rabinowi Sybirem, ten tłómaczył, iż adres sprawiłby rozdwojenie pomiędzy obywatelami jednegoż miasta, i adresu mińskiego nie było.

— Do nazwisk ludzi, znanych w społeczeństwie, czyli to z inteligencyi, czyli téż dla stosunków towarzyskich, którzy ofiarę z krwi i życia ponieśli w walkach staczanych z Moskwą w pobliżu granicy W. Księstwa; których waleczność i odwaga na głośne zasłużyły uznanie, niechaj nam wolno będzie i parę skromnych domieścić imion. Pod bohaterskiéj pamięci pułkownikiem Junkiem de Blankenheim, odznaczył się niepospolitą odwagą i zręcznością w robieniu kosą, parobek Stach Rozwadowski, a koledzy jego wojskowi opowiadają o nim: że kosą swoją zmiatał Moskalom głowy „gdyby makówki,“ od razu, jedném cięciem. Po rozejściu się oddziału powrócił zdrów i cały do dawniejszéj znowu pracy rólnéj. Ogrodnik Antoni Szulc służył pod pułkownikiem Mielęckim, bił się mężnie, został ranny pod Dobrosołowem, wyleczył się, poszedł pod pułkownika Taczanowskiego i podobno poległ, bo żadnéj o nim niema wiadomości. Niedawno przyszedł do pewnego dworu włościanin z sąsiedniéj wsi, posłyszawszy, że tam są oficerowie francuscy; oświadczył swoję „duszną wolą“ zobaczenia ich, czyli pomiędzy nimi nie masz jego oficera kochanego, wielkiego zucha, a odbył także wszystkie trzy potyczki w odziale Taczanowskiego. Wyszedł do niego kapitan Sudex, waleczny dowódzca kosynierów, i obadwaj równocześnie zawołali z radością: „Ah, voilà mon brave kosynier!“ „O mój ofisyje (officier) kochany!“ przybiegli do siebie i uścisnęli się serdecznie.

W oddziale Junk'a był zamożny obywatel z Kongresówki, z synem, małym chłopczykiem, który śmiercią walecznych poległ pod Brdowem. Chciano młodziuchnego sierotę odesłać do rodziny, lecz chłopiec w żaden sposób do tego zniewolić się nie dał: zasłaniał się rewolwerem, mając pełne łez oczy, to błagał, to groził i w końcu postanowiono zatrzymać go w oddziale tworzącym się na nowo, pod opieką wszystkich, nadając mu miano „dziecka pułku.“

— Wedle Br. Ztg. przerwano koléj warszawsko-wiedeńską na przestrzeni 12 wiorst zniesieniem dwóch mostów i wyjęciem szyn żelaznych pomiędzy Rokicinem a Piotrkowem. Dnia 28 maja, pociąg z Sosnówca mógł tylko dojechać do Bab. Przewóz towarów z Warszawy przerwany przynajmniéj na tydzień; za Częstochową przerwane druty telegrafowe.

— Dnia 18 maja oddziały Zapałowicza w 400, Czerwińskiego w 600 i Wiśniowskiego w 120 ludzi, stały razem pod Tyszowcami; dnia tego siły te, wynoszące 1000 ludzi, starły się z przednią strażą moskiewską, wynoszącą około tysiąca. Powstańcy cofnęli się w bory turkowskie, w nocy Wiśniowski się odłączył i ruszył ku Wołyniowi; reszta udała się w lasy pod Mołozowem i Tuczapami, ale oba oddziały za nadto od siebie się oddaliły. Cała siła moskiewska, w 5000 uderzyła na Czerwińskiego, odpierana była szczęśliwie do godziny 6 wieczorem. O téj porze ustał ogień działowy, a Moskale starali się obejść prawe skrzydło Zapałowicza, i odciąć go od Czerwińskiego. W skutek tego większa część strzelców ruszyła na miejsce zagrożone, bez rozkazu, i mimo znaków nie cofnęła się. Tym sposobem Moskale w dwóch miejscach złamali linią bojową, a powstańcy musieli się cofnąć ku granicy galicyjskiéj, przy czém do 150 miało przejść na territoryum galicyjskie. Straty moskiewskie są bardzo znaczne, wynoszą bowiem około 500, z strony polskiéj przeszło 200.

— Piszą z Gorzowa (Landsberg O. S.) na Górnym Szląsku, 28 maja, do Br. Ztg, że dnia 26 maja wieczorem szpieg jakiś doniósł władzy wojskowéj w Wieluniu, że we wsi Tokarach i w okolicy znajdują się powstańcy. Natychmiast wyruszyły dwie roty piechoty i 50 kozaków i obieszczyków, ale na próżno przebiegali lasy i całą okolicę w około Tokar, ani broni ani powstańców nie znaleźli. Dzierżawca Tokar, Sieradzki, nie mógł im powiedzieć, gdzie się powstańcy znajdują, więc go sponiewierali w taki sposób, że ciężko się rozchorował, a na majątku przez poniszczenie znaczny od hordy poniósł uszczerbek. Jeden z patroli kozackich napotkał w lesie pod Szyszkami, tuż nad pruską granicą, starca zbierającego grzyby. Pod pozorem, jakoby był księdzem, kozacy go sponiewierali i zawlekli do Szyszkowa, gdzie go dopiero po zrekognoskowaniu przez sołtysa, puścili. W sobotę 23 maja, pod Działoszynem i Krzepicami pokazali się pierwsi żandarmi polscy. Przebiegają okolicę w mundurach, aresztując szpiegów i znosząc małe patrole moskiewskie. Obiega pogłoska o potyczce pod Łodzią, ale należy czekać potwierdzenia.

— Nadw. odebrał z Warszawy dokument w żydowsk (hebrajskim) języku, który na polskie przełożony, brzmi następuje:

„Rozkaz naczelnika miasta Warszawy.

1. W myśl rozporządzenia rządu narodowego (memsz haam) z 9 kwietnia t. r. wzywa naczelnik miasta (rosz l wszystkich synów Polski, aby nikt nie stawił się na licyt przez Moskali ogłaszane, już to osobiście już téż przez zas ców. Kto ten rozkaz przekroczy, ten będzie winien życia.

Do tego ogłoszenia dodaje jeszcze naczelnik miasta, synowie naszego miasta słusznie czynili, nie biorąc na zniszczenia domów na krakowskiém przedmieściu, i że t sposobem spłacają dług krajowi rodzinnemu.

2. Ponieważ moskiewscy żołnierze łatwo sprzedawać m zrabowane rzeczy, trzeba unikać kupowania tych łupów. bijają oni rannych na polu bitwy, aby im wziąć suknie i wsz tko, cokolwiek mają, jakeśmy to widzieli w bitwie koło W skich rogatek. Tam zabili 50 mężnych rannych ludzi, ty aby im suknie pościągać, także koszule ściągnęli i pozosta ich nagich. Dla tego przestrzegamy, żeby żaden człowiek ważył się kupować najmniejszéj rzeczy od moskiewskich nierzy. A kto będzie inaczéj postępował, gorzkim będzie koniec, a krew jego spadnie na głowę jego, gdyż wi w taki sposób zabito. Także, jeźli kto dowie się, że ktok wiek z tych rzeczy co kupuje, winien to donieść innym, stwierdzić to, co mówi pismo: „Ty zaś masz złe z pośród bie wydalać,“ a lud cały ma to słyszeć i dać się przestrzedz.

Myśmy te słowa na nasz (żydowski) język przełożyli, je rozumiał cały lud, i także te liczne kobiety, które zajm się handlem. Warszawa, dnia 21 kwietnia 1863. (L. S.)“

— Przed kilku dniami oddział Jankowskiego, złożo z 500 strzelców, 500 kosynierów i 200 ułanów, stał w Gó Kalwaryi, 4 mile od Warszawy. Dnia 25 maja oddział wstańców chciał odbić transport jeńców pod Miłosną, 4 m od Warszawy, ale przedsięwzięcie tylko po części się udało; jeńcy kajdanami byli pomiędzy sobą powiązani, a zanim rozkuto, Moskalom nadeszły posiłki.

— Gaz. Nar. z 27 maja pisze o wypadkach w kr Zabranym: W około Żytomierza włościanie już się zupeł uspokoili. Stało się to częścią w skutek nakazów ksi Drucko-Sokolińskiego, odwołującego w niektórych okolic straże włościańskie, częścią w skutek rozszerzenia się pows nia. Oddział powstańców bowiem, liczący przeszło 1000 lud już wkroczył wedle ostatnich wiadomości w powiat żytomier i wkrótce tam przyjdzie do starcia.

Z jakiego powodu gubernator żytomierski zaczął zwi straże włościańskie, opowiadają przybyli stamtąd podróż Gdy ucisk włościan największy bywał w dobrach, któr właściciele albo w zażyłości żyli z księciem, albo byli czynow kami moskiewskiemi, więc włościanie napadali najwięcéj nich, i więżąc ich i niszcząc ich mienie, mścili się w ten spos Tak stało się z najserdeczniejszym przyjacielem księcia, hr. tak z wielu innymi którzy nie łączyli się z powstaniem, ufając w swój patryotyzm moskiewski, pozostali w domu. gubernator musiał aż wojska wysyłać przeciw bandom w ścian, a kilkudziesięciu zakutych włościan osadzono w Ży mierzu w turmie.

Do jakiego stopnia dochodzi trwoga dowódzców moskie skich i czynowników, dowodzi najlepiéj ucisk, którego się puszczają, ucisk, który im jest większy i w drobnostki się puszczający, tém więcéj wypływa z tchórzostwa. I tak miastach na Wołyniu zwołano krawców i szewców i zakaz im robić suknie i buty na zapas. A nawet na zamówienia dozwolono im dla żadnego dworu szlacheckiego robić wię jak po dwa surduty liberyjne i po dwie par butów: Na tak zobowiązanie musieli się biedni rzemieślnicy podpisywać.

O potyczce pod Miropolem dowiadujemy się, iż nie mi żadnéj ważności. Powstańcy składając się z saméj pra konnicy, usiłowali z Miropola wywabić Moskali na błon Padło z obudwu stron po kilku, ale Moskale nie chcieli opuś miasta, a powstańcy znowu nie mając piechoty, nie mo miasta atakować.

— Goniec pisze, że w korpusie Zapałowicza znajdow się oddział kosynierów, którym dowodził wieśniak Para Kapitan Parada zjednał sobie szacunek i przychylność całe obozu. Ochotnicy opowiadając o nim wiele zaszczytn szczegółów, przedstawiają go jako piękną postać polskie kmiecia, łączącego z serdeczną prostotą swego stanu gor miłość dla sprawy ojczystéj i bohaterską waleczność. W oddziału Zapałowicza dostał się pewien żyd, szpieg moskiew On to dawniéj sprowadził Moskali na Tomaszów, który stał widownią znanych scen okropnych. Żyd ten, nazwisk Gaudes, został zaaresztowanym wraz z jakimś drugim sta zakonnym. Na Gaudesa złożono sąd wojenny, a ten ska go na śmierć, który to wyrok został wykonanym. Towarz zbrodniarza wpadł był w toż samo podejrzenie, lecz poniew nie było przeciw niemu żadnych dowodów obwiniających, w zostawiono go na wolności. Żyd ten został w obozie i za czał zawsze, że dowiedzie swéj życzliwości dla powstańc Jakoż w ostatniéj potyczce pod Starą wsią znalazł sposobn w któréj odznaczył się zaszczytnie, i zyskał sobie wdzięczn całego oddziału. Podczas potyczki opatrywał on wśród gra kul moskiewskich z narażeniem własnego życia rannych Po ków, a wielu z nich jemu jedynie zawdzięcza ocalenie.

— L'Europe podaje następujący list wysokiego u dnika z stronnictwa Wielopolskiego, który d. 2 maja dostał był w ręce powstańców:

„Odjazd w. księcia jest rzeczą zdecydowaną, kłopot ty sprawia jeszcze energiczny w téj mierze opór margr. Wielop skiego, który ciągle stara się narzucać mu swój sposób wid nia i działa na przekor jen. Bergowi, podobnie jak ten je z drugiéj strony. Skoro się tylko usunie w. książę, zec Berg tutaj zaprowadzić rząd wojskowy podług wszelkich t dycyi mikołajowskich. Jego pierwszą czynnością ma być o lenie cienia zarządu cywilnego, zaprowadzonego przez mar Wielopolskiego. Przywróconemi następnie zostaną depar menta wojskowe z r. 1833, t. j. powiaty zostaną zorganizow

*) Jak sobie donacye satrapi tutejsi wybierać umieli, pokaże przykład najlepiéj. Ostatnią donacyą otrzymał jenerał Lüders w roku 1862, w dochodzie złp. 20,000. Wydzielono mu Chełm. Otóż roczny poręb lasu, w którym, jak we wszystkich dobrach rządowych, urządzone jest gospodarstwo leśne, sprzedał donataryusz za złp. 40,000.

jak pułki lub koszary. Jenerałom i pułkownikom dowodzącym zostanie nadaną władza dowolna. Tak będzie zaprowadzony stan oblężenia w najszerszych granicach."

„Lecz na tém nie ograniczają się plany wojenne jenerała. Posłał on do Petersburga memorandum nadzwyczaj ciekawe, gdzie wyszczególnia wszystkie środki, których zamyśla użyć przeciw powstaniu, jeśli mu się da wszelką wolność w działaniu, t. j. jeśli się oddali w. księcia i margrabiego Wielopolskiego.

„Nastaje nadewszystko na to, co nazywa odpowiedzialnością, którą rozwija w zupełny system, prawdziwie dziki, polegający na czynieniu odpowiedzialnemi gmin, wsi i miast, zamków i folwarków, rodzin i pojedyńczych ludzi nawzajem za zachowanie się powstańców i ich samych względem powstańców, a to pod zagrożeniem prawa wojennego, t. j. rząd zamyśla zmuszać mieszkańców kraju do działania przeciw swym własnym współobywatelom, rodziny do denuncyowania i wydawania swych członków. Żąda, aby ziemie zasekwestrowane były zachowane przedewszystkiém dla weteranów dla zachęcenia tychże; przekłada plan kontrybucyi wojennéj, któryby zmniejszył przynajmniéj o trzy czwarte koszta utrzymania armii.

„Zasługuje także na uwagę, iż w tym projekcie jen. Berg oświadcza, iż przedsięweźmie kroki „potrzebne z powodu przewidywanéj inwazyi francuskiéj", jakotéż, że uważa tę ostatnią za „bezsilną", jeśli jego rządy będą usłuchane. Przekonanie jen. Berga podziela zresztą cały świat urzędowy, tak w Warszawie, jak w Petersburgu. Od czasu pierwszéj wiadomości o powstaniu wzięły się do pracy bióra wojenne, a wszystkie siły cesarstwa przygotowywano do obrony przeciw Francyi; 2 i 3 armia zostały postawione na stopę wojenną jeszcze w lutym. Przekonanie to było tak silném, iż powszechnie się dziwiono, gdy widziano, iż upływają tygodnie, a następnie miesiące, a nikt Rosyi nie zaczepia. Bezczynność ta jest niespodziewaną; niemniéj przeto przekonani są wszyscy, iż ona jest tylko chwilową."

W przypisku zaklina piszący osobę, do któréj list jest pisany, prawdopodobnie żonę swoją, aby nie opuszczała miejsca, gdzie się schroniła (wód zagranicznych), a to dla wielkiéj niepewności przeprawy w skutek samowoli żołnierskiéj. List ten wiozła w swéj torbie panna Wasyli, tancerka moskiewska, wraz z depeszami do Kalisza.

— Czas piątkowy tak zbiera wypadki: Wiadomości nadeszłe dzisiaj do téj chwili z różnych scen obszernego teatru wojennego, są dosyć szczupłe. Z zachodniego pola walki t. j. z Kongresówki ograniczają się one do kilku szczegółów o świeżych, pomyślnych dla sprawy polskiéj potyczkach 23 i 25 t. m. pod Uniejowem i pod Koniecpolem, które między innemi mówią o okrucieństwach, jakich się Moskale w czasie boju dopuścili na mieszkańcach Koniecpola; daléj donoszą o pochodzie oddziału Bończy, który z Opoczyńskiego przez Olkuskie wszedł w Miechowskie, a przed kilku dniami przeciągał powtórnie przez Wodzisław, oraz o zwiększeniu się oddziału polskiego, który po zabraniu kasy w Modrzejowie, był przedwczoraj w Dąbrowy w Olkuskiém; następnie dodają kilka szczegółów o potyczce stoczonéj w Płockiém pod Ostrowem niedaleko Ostrołęki, wreszcie o pochodach oddziałów Lelewela i Wiśniowskiego, które nie dawno znajdowały się w zachodnio-południowym narożniku Lubelskiego. O powyżéj wspomnianéj potyczce pod Ostrowem w Płockiém, rozesłał rząd moskiewski z Warszawy fałszywe telegramy, przypisując sobie zwycięstwo, przy czém popełnia śmieszną omyłkę, mówiąc, że ta potyczka zaszła pod Ostrowem na drodze do Białegostoku.

Z północnéj sceny wojennéj na Żmudzi, Inflant polskich i Litwy doniesienia dzisiejsze przedstawiają, iż mimo śmierci Narbutta i wzięcia do niewoli ciężko ranionego pułkownika Zygmunta Sierakowskiego, mimo że w Inflantach polskich rząd moskiewski chciał wywołać rewolucyą komunistyczną i popchnąć roskolników do rzezi; mimo tego wszystkiego siły powstania wzrastają, a liczne choć drobne oddziały polskie prowadzą uporczywie we wszystkich powiatach prawdziwą wojnę partyzancką, niepokojąc i nużąc większe siły moskiewskie, a znosząc i napadając niespodzianie na drobne. Inwalid w ostatnich numerach zamieszcza telegramy z Wilna donoszące o świeżych utarczkach.

Na odległéj wschodniéj scenie wojennéj, witebskiéj i mohilewskiéj guberniach, chociaż rzadko kiedy zachodzi potyczka, z powodu braku tam wojsk moskiewskich, właśnie dla tego silnie utwierdziły się tam oddziały powstańcze wśród lasów i bagien, a doniesienia dawniejsze o zajęciu przez powstańców miasteczka Gorki, a następnie miasta Orszy, okazują, iż wiedzie się tam hufcom polskim acz drobnym.

Z południowego pola walki, z Ukrainy, Wołynia i Podola, prócz doniesień potwierdzających wypadki, o których już pisaliśmy, są dzisiaj tylko głuche wieści o jakiéjś nowéj potyczce w okolicach Sławuty na Wołyniu. Słusznie zaś uważaliśmy za mało prawdopodobną wiadomość o powstaniu w samym Kamieńcu Podolskim, przedstawiając, że Kamieniec jest twierdzą i wnosząc z owéj depeszy, że to może nie w twierdzy, lecz w powiecie kamienieckim rozpoczął się ruch powstańczy; jakoż ostatnie wiadomości okazują, iż w twierdzy Kamieńcu nie było powstania.

W chwili zamknięcia dziennika otrzymujemy wiadomość, że na najbliższém nas polu walki ukazało się dzisiaj 28 maja parę hufców polskich w okolicy Słomnik i Proszowic i zaniepokoiło Moskali w obu tych o 2 mile odległych miasteczkach tak, iż przyzywali się nawzajem o pomoc. Podobno jeden z tych polskich hufców był pod dowództwem Bończy i nadciągnął od północy od strony Wodzisławia. Mniemano, że znajdzie starcie w okolicy Przecławic lub Proszowic. Odbieramy także krótką lecz pewną wiadomość, że 26 t. oddział polski stoczył zwycięską potyczkę pod miasteczkiem Lask w Kaliskiém na drodze z Laska do Pobijanic i Łodzi. Strata moskiewska jest znaczna.

‡ **Z Królestwa,** 25 maja. Tak dla sprostowania niektórych mylnie podanych wiadomości, jak dla uzupełnienia relacyi z placu bojów zaszłych w czasie ostatnim w Królestwie pod Pyzdrami i pod Kołem, wiarogodny świadek podaje, jak następuje:

Pod Pyzdrami p. Faucheux na czele 84 strzelców tyralierów, pierwszy zajął mężnie pozycyą na wywyższeniu naprzeciw Moskalom, ale w skutek odebranéj rany w nogę, objął komendę ś. p. Witold Turno i ten przez godzin ośm wstrzymywał dzielnie atak nieprzyjaciela, aż do chwili, kiedy pan Ganier, widząc parcie Moskali znacznie osłabione, na czele 120 kosynierów i pięciu strzelców, wyparł ich z pozycyi zajętéj i rozproszył.

Po potyczce pod Pyzdrami udano się marszem kilkomilowym w dyrekcyi miasta Koła i oddział Taczanowskiego celem zabespieczenia sobie tyłu przed ścigającymi Moskalami, powinien był uskutecznić zniesienie mostu na rzece Warcie pod samem Kołem. Pułkownik Ganier podjął się znieść most, zażądał od Taczanowskiego dwóch armat, trzech kompanii strzelców i dwóch kompanii kosynierów. Ponieważ czas najpilniejszy uchodził a pomoc żądana nie przyszła, nie wypadało p. Ganier, jak iść z kosynierami samemi w ilości trzech kompanii ku mostowi. Przyszedłszy tam, zastał p. k. Unruga i 44 strzelców pod komendą tegoż. W téj chwili rozpoczął się bój en tirailleur, a dowódzca jednéj kompanii kosynierów, Francuz, pan Soudex, odebrał rozkaz zniesienia mostu. Pomoc w téj chwili była nader pożądaną, bo zagrażało niebespieczeństwo z powodu przejścia rzeki przez most przez Moskali prowadzący do miasta. W tak stanowczéj okoliczności pułkownikowi Ganier nie pozostało, jak resztę swych kosynierów wprowadzić w ogień i ze sztucerem w ręku idąc do attaku, na czele ubiwszy sam 18 Moskali, zmusił do odwrotu nieprzyjaciela. Niestety jeden z najdzielniejszych oficerów, kapitan Unrug, poległ w tém miejscu. O godzinie ½9 wieczorem, Moskale rejterować na linii całéj musieli, tym więcéj, iż mostu na rzece już nie było.

Tak pod Pyzdrami, jak pod Kołem prócz wymienionych kompanii, cały oddział Taczanowskiego czynnym nie był, ryzykowano przecież cały, gdyby nie szczególnym trafunkiem, prawie cudem parcie Moskali przez garstkę pomienionych mężnie walczących wstrzymane nie było. P. Ganier złożył w obu zajściach dowody znakomitego męstwa i zdolności wyższego oficera; odznaczyli się szczególném męstwem pomiędzy walecznymi: Francuz p. Petst, mąż i ojciec pięciorga dzieci, który poległ, p. Soudex, Witold Turno, Jan Działyński, B. Zakrzewski, Tadeusz Jaraczewski i Drwęski.

Jedną z ujemnych stron organizacyi obozowéj, na którą tém bardziéj należy zwrócić uwagę, że ją trudno przeprowadzić w danych warunkach, był niedostatbk chwilowy żywności, mimo wystarczających zapasów. Tak pod Kołem strzelcy i kosyniery bijąc się od rana aż pózno w wieczór, nie mieli co jeść i przez całą noc o głodzie i bez posilenia się czémkolwiek, ze świtem zmuszeni byli rozpocząć marsz wraz z obozem. To było powodem, iż p. Ganier przywykły do wzorowego w téj mierze porządku, już chciał powrócić do Francyi, i gdyby nie przywiązanie nadzwyczajne kosynierów i strzelców do osoby jego, które go do pozostania zniewoliło, byłby mógł odjazdem swoim bardzo zaszkodzić sprawie. Prostuje się w końcu i ta pomyłka referenta do Dziennika, iż nie poseł Niegolewski zniósł most pod miastem Kołem, ale Francuz p. Soudex wśród gradu kul rosyjskich, któremu to zniesieniu mostu właśnie i głównie zwycięstwo nasze i odwrot Moskali zawdzięczyć można. Moskale bili się w liczbie 1500 i dwa działa mieli pod Pyzdrami. Pod Kołem było 1200 Moskali i trzy działa.

+ **Z Królestwa,** 28 maja. Zaraza, która wybuchła w Smarglinie i Michałowie, w Królestwie Polskiém, teraz za zbliżeniem się targu na wełnę ustała, a zakaz wywożenia z Królestwa wełny, siwna, słomy, skór, kości itd. zniesiono.

* **Z nad granicy,** 28 maja. Nie od dzisiaj przekonaliśmy się, że ogłaszane za granicą amnestye, rozkazy do wojska o łagodnem obchodzeniu się z jeńcami, pozwolenie niesienia pomocy rannym, słowem wszystkie dobre chęci i najmiłościwsze zamiary łaskawego cara dla Polski, to tylko dla tych którzy nimi chcą zagłuszyć głośno odzywające się sumienie Europy, dla nas zaś knut, szynel żołdacki, Sybir lub Kaukaz. Co znaczą wszystkie głoszone reformy i prawa, skoro wykonanie takowych na ostrzu bagneta rozzwierzęconych żołdaków spoczywa, tém bardziéj że takowi postępowaniem satrapów moskiewskich i oficerów najwyższych rang w szerzeniu gwałtów, mordów i wszelkiego rodzaju nadużyć zachęcani bywają. Nie będę już przytaczał tyle razy przez was wspomnianéj boleśnéj śmierci Złotnickiego z Błędnéj, który przy niesieniu pomocy rannym przestrzelony i w obliczu oficerów rosyjskich domordowany został, ani uwięzienie ks. Sypniewskiego z Modurowa, który przybywszy na pobojowisko, pod Brdowem od słuchania umierających spowiedzi porwany, dotychczas w Koninie uwięziony siedzi; chciałbym Wam tylko przytoczyć szczegół, malujący w całéj nagości liberalizm mongolski i to ludzi, którzy jeżeli już nie życzliwością dla sprawy gnębionego narodu, ludzkością i sercem, to przynajmniéj pewną godnością, odpowiednią stanowisku, jakie zajmują, odznaczać się powinni.

Wiadomo Wam, że część pewna oddziału Taczanowskiego odcięta od głównego dowodzcy, amunicyi i bagaży, ścigana przez Moskali w Wąsoszach pod Gosławicami rozejść się musiała. Przy chowaniu broni, (któréj już daléj uprowadzić było niepodobna) w Kaźmierskim lesie, delegowany ku temu P. przez Moskali, prowadzonych przez świadomego dobrze tych okolic śpiega, schwytany został. Do kolbowanego i kułakowanego przez Moskali p. P. przypada jenerał artyleryi gwardyjskiéj Kostanda, o którym tu powszechnie mówią, jakoby tu z Petersburga dla czuwania nad łagodnem obchodzeniem się z rannymi i jeńcami zesłany został; rozwścieklony, z wyrazami, których tylko w języku Iwanów i Mikołajów szukać należy, wsparty pomocą podobnych sobie siepaczy i sam własnoręcznie pastwi się w sposób najohydniejszy, poczém go, lżąc wyrazy, w plon żołnierzom wydaje. Przy obdzieraniu rzeczy i pieniędzy, spostrzega jenerał gwardyi Kostanda czerwoną szarfę na szyi. Gdy mu zapytany p. P. z śmiałą rezygnacyą oświadczył, że to jest oznaka oficerska, przypada rozwścieklony jenerał i na nowo się pastwi. Tylko ciekawość wydobycia z ust p. P. ważniejszych zeznań, powstrzymała nareszcie zwierzęcą chęć pastwienia się i mordowania bezbronnego jeńca. Jakkolwiek okrutne i haniebne obchodzenie się z rannymi i jeńcami, przypisujemy innemu żywiołowi, którym na wskroś armia moskiewska jest przesiękła, hańba zawsze oficerom, choć tylko słowiańskiego pochodzenia, którym zupełnéj obojętności w obec gwałtów i mordów popiłego żołdactwa zarzucić nie można, że bierném swojém zachowaniem, przez tak niecne postępowanie swoich dowódzców biorą współudział w gwałcie.

† **Kalisz,** 20 maja. Naczelnik wojennego oddziału kaliskiego wydał reskrypt który brzmi w tłomaczeniu polskiém, jak następuje:

„Na zasadzie najwyższego rozkazu N. Pana, zakomunikowanego mi przez odezwę głównego sztabu wojsk w Królestwie Polskiém, wszyscy pruscy poddani, zatrzymani za udział w powstaniu, winni być oddawani najbliższym granicy władzom pruskim, przyczém przesłać należy szczegółowe wiadomości dotyczące się okoliczności i stopnia udziału tych osób w powstaniu. W skutek tego proszę W. Pana znieść się z najbliższym pruskim landratem co do przyjęcia aresztowanych za udział w powstaniu polkiém pruskich poddanych załączającą się listą objętych. Po zniesieniu się w tym względzie z pruskiemi władzami, można przysłać urzędnika po osoby aresztowane, które za listem otwartym mają się udać wprost za granicę, nie zatrzymując się w mieście. Wydatki, jakie z wysłania i oddania ich władzom pruskim powstaćby mogły, będą następnie przez rząd pruski zwrócone. Wojenny naczelnik jenerał porucznik Brunner"

Z pod Kijowa, 3 (15) maja, piszą do Gońca: Nareszcie i dla nas wybiła stanowcza godzina, nareszcie i myśmy wstrzęśli kajdanami caryzmu! Z dnia 26 na 27 kwietnia (8 maja) powstanie na Rusi wybuchło, jak bratnia Polszcza i Litwa wzięliśmy i my za oręż dla zerwania sromotnych pęt obcéj, dotkliwéj niewoli. Wznosząc chorągiew powszechnego powstania, powołujemy pod nią całą ruską krainę, wszystko, co uznaje się być jéj prawą dziatwą; a z niezachwianą wiarą wywalczenia sobie pełnéj, politycznéj, religijnéj i plemiennéj swobody, od pierwszéj chwili niesiemy ludowi naszemu swobodę społeczną, ziemską własność i równouprawnienie; resztę zdajemy na Boga i świętość naszéj sprawy! Nie łudzimy się tu wcale, pewni, że jeśli Wisła i Niemen wzdymajy się od tyle krwi morderczo przelanéj, to Dniepr nasz stokroć ciemniéj zabarwi się jéj purpurą. My znamy naszego wroga, znając go, wiémy, że trzeba Moskwie pierwéj na gardło nastąpić, nim się Ruś wyrwie z jéj ojcobójczych objęć; wiemy to, i nie cofamy się przed nierównemi zapasy, bo dola Rusi związana na wieki z losami Litwy i Polski, więc w każdéj przygodzie iść razem musimy!

A tymczasem Moskwa poruszyła już wszystkie sprężyny, by rozpoczętą walkę zrobić o ile możności morderczą, okrutną, nieludzką, upamiętnić ją o ile możności większém barbarzyństwem.

Nie ufając dzikim instynktom swego żołdactwa, przedsięwzięła ona podnieść przeciwko nam dolne warstwy wiejskiego ludu dla nadania walce pozorów plemiennej zatargi; więc gdzie może, szczuje lud, trzyma go w odwodzie, lub rozpaja i na mord już przez kozactwo pędzi.

Gdzie się ruch już rozpoczął, tam głowa każdego powstańca, choćby tylko w powrozach dostawionego, ocenia nie mniéj ni więcéj, jak na 6 rs.; gdzie powstanie nie wybuchło, tam wiejskie warty, zbrojne w kosy i siekiery mają prawo każdego, u kogo się broń jaka znajduje, bez odwoływania się zabijać, a przejeżdżających bez należytego paszportu lub podejrzanych wiązać i odstawiać, żołnierz zaś na straży upoważniony na każde śmiałe słowo kolbą odpowiadać. Pomimo to istotnie usposobienie ludu jest dla nas jeszcze zagadką, zdaje się, że w przeważającéj masie biernie się on zachowa, a przy pomyślności i ku nam się przychyli, lecz ta zależy od broni, a broni Bogiem a prawdą nie ma jeszcze!

Szczęściem czy nieszczęściem, bo to następstwa wykażą, powstanie nie wybuchło jednocześnie na całéj Rusi, lecz tylko na polskim pasie starego województwa kijowskiego i w sąsiednich powiatach właściwego Wołynia i Ukrainy; Pobereże i Podole dotąd nie tknięte.

Wybuch rozpoczął się z dnia 26 na 27 kwietnia (8 maja), lecz rozpoczął się on dla Kijowian pod dość posępną gwiazdą, tu od razu nastąpiły trudności nie do zwalczenia prawie!

Rząd przeczuwał dawno, co się u nas świeci, wreszcie nie miał potrzeby przeczuwać, chwytając od czasu do czasu w ręce niezawodne tego wskazówki.

Solą w oku stał mu oddawna Kijów jako główny przytułek wyboru naszéj młodzieży, co tu pod osłoną uniwersytetu skrycie a dość swobodnie pracowała w narodowym duchu. Trudno było z nią co począć, a zamknąć uniwersytet nie było racyi, rozproszona młodzież po kraju stałaby się dlań zbyt podniecającym żywiołem; ogłosić Kijów na stopie wojennej, Kijów perwoprestolnyj grad ruskij, wstyd było Moskwie; z konieczności więc musiano cierpieć i wyczekiwać.

Ale za to cała baczność miejscowego rządu zwróconą była na miasto przedewszystkiem. Już w początku lutego obawiano się na szczerze jakiegoś zamachu na władze i twierdzę ze strony zgromadzonych na kontrakty Polaków; zapusty przeszły władzom rosyjskim w najpocieszniejszym strachu, stąd nieustanne warty, straże, patrole, rozjazdy, agitacye w szynkowniach przeciw Lachom, szerzenie prowokacyjnych piśmideł etc., aż do uprojektowanéj gminnéj manifestacyi dnia 29 lutego.

Następnie poszły rewizye i aresztacye w Kijowie i w okolicach, a nakoniec naprawdę obsaczono miasto wojskową policyjną kwarantanną w kilka łańcuchów o wiorst kilka dokoła. Wydostać się z miasta gromadnie stało się wyraźnem niepodobieństwem, a tymczasem pomimo wyjazdu młodzieży litewskiéj i koronnéj do domu, a nie małéj liczby swoich w powiaty, w mieście pozostało jednak kilkuset gotowych na stanowczą chwilę. W dzień wybuchu groźne niebespieczeństwo położe-

nia musiało stanąć wszystkim na oczy, straże czujne wszędy, a broń po większéj części ukryta daleko w borze, lecz stało się, wyjść z miasta było potrzeba, przewłoka nie mniéj byłaby groźną i bezskuteczną!

Co do pewników, dotyczących pierwszego poruszenia się kijowskiéj młodzieży, tych właściwie nie mamy jeszcze, nie posiadamy o tém nawet i wersyi rządowéj; lecz doszły już do nas głuche alarmujące wieści, o których pewności nie przekonani sami, powtarzamy je tu bez możności zaręczenia prawdy. Otóż powiadają, iż przy wyjściu Kijowiacy podzielili się na grupy, że tylko pierwsza z nich, złożona z 60 jeźdźców zdołała ujść na Hostomel szczęśliwie, a inne dwie piesze poniosły klęskę na wstępie. Z tych jedna z kilkudziesięciu zbrojnych miała dotrzeć aż do Borodianki, gdzie znużona, widząc się partą przez dragonów i spędzonych przez nich włościan, zajęła cerkiewny cmentarz, lecz po żartkiéj rozprawie zupełnie zniesioną została. O drugiéj toż samo wieść głosi, iż ta ze 160 bezbronnych złożona, w drodze po broń ukrytą w borze, napadniętą została przez kozaków i podszczutych włościan, i prawie bez boju została zajętą i odprowadzoną do Kijowa, zkąd, Gerwad, gubernator, miał ją wyprawić na orenburgską linią. Oto co alarmiści opowiadają o Kijowianach; wkrótce otrzymacie od nas pewne o tém wiadomości.

Co do wiadomości z dalszych powiatów Ukrainy, to i tu nic pewnego na teraz podać wam nie możemy.

Z nad granicy Wołynia, 24 maja, piszą do Gońca: Posłałem wam kilka bliższych dat o powstaniu i o naszych dowódzcach na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Padlewski Władysław, ojciec Zygmunta (rozstrzelanego 15 maja w Płocku) jest synem owéj sławnéj bohaterki Zapolskiéj z domu, pani Padlewskiéj, która wraz z sześcioma braćmi Zapolskimi była w r. 1831 w powstaniu pomimo lat 40. Padlewskich poszło na Ukrainie 11 do powstania, wszyscy z téj saméj rodziny.

Konstanty Bernatowicz dowodzący w hajsyńskim powiecie na Podolu służył pod pułkownikiem Różyckim, owym sławnym partyzantem wołyńskim. On to był prawdziwym szefem sztabu Karóla Różyckiego. W tymże powiecie dowodzi także Kaczanowski i szczęśliwie im się wiedzie.

Na Ukrainie dowodzą kniaziowie Podhorscy prawdziwi Rusini, bardzo bogaci panowie ukraińscy. Są to wszystko krewni owego sławnego Anastazego Podhorskiego, który podczas ostatniéj rewolucyi cudów męstwa dokazywał i do kasy publicznéj dał milion złotych. Walczył on jako prosty ochotnik, nie chciał żadnego przyjąć urzędu, a w bitwie miał zawsze dwóch kozaków przy sobie, którzy mu broń nabijali. Był on przy czwartym pułku liniowym. Prostota jego szlachecka miała w sobie coś zachwycającego. Kiedy szedł do banku polskiego w swojéj siermiężnéj czamarce, dla złożenia w kasie banku, swojego miliona, niechciała go straż puścić. „Puskajte“ mówił, bo „ja prywiz hostyńca dla Matery Polszczy.“

Lud wiejski, łączy się w wielu miejscach z powstaniem, jak np. w dobrach hr. Tyszkiewiczów, w Biczowie u Szaszkiewiczów, gdzie nawet ksiądz Błachoczestywy poszedł do powstania.

Procz Łozińskich i Krajewskiego, dowodzi w powiecie zasławskim na Wołyniu Władysław Ciechoński, dwoma oddziałami powstańczemi. Jest to syn pana Jakóba Ciechońskiego, wołyńskiego Berangera, którego poezye przeszły w usta i serca wszystkich. Któż nie zna owego pięknego wiersza do Maryi Sanguszkównéj, córki męczennika księcia Romana? Władysław Ciechoński pobił temi dniami pod Połonnem Moskali.

Głoszą tu ajenci moskiewscy, że w dobrach Sanguszkowskich koło Sławuty bili się wczoraj, i że powstańcy tak zostali pobici, iż 1500 padło ich na miejscu. Są tacy, którzy tym widocznie tendencyjnie przez Moskwę szerzonym kłamstwom wierzą. Wierutny musi to być fałsz tém bardziéj, że głoszą, jakoby to chłopi mieli bić się z powstańcami. Nie mamy tu żadnéj dokładnéj o tém starciu wiadomości.

Pod Litynem przeszła jak słyszę cała rota Moskali wraz ze swymi oficerami do powstania, przyprowadziwszy zarazem ze sobą partyą rekrutów.

Potwierdzają się pogłoski o powstaniu w Mało Rosyi i na Białéj Rusi. Komitet rosyjski ogromnie czynny i tamtejsze powstanie jest jego dziełem. Do powstania w Mało Rosyi należą chłopi, ma ich stać już 60,000 pod bronią.

ROSYA

Petersburg, 28 maja. Journ. de s. Pet. zaprzecza pogłoskom o powstaniu w Smoleńsku i jego okolicy.

AUSTRYA.

Wiedeń, 27 maja. Poufna Gen. Corr. nie poparła żadnym faktem swego twierdzenia, jakoby sprawa polska przybrała symptomata uspa'ające. To téż zapewne wzmianka Gen. Corr. miała uspokoić giełdę, ze względu na zbliżający się obrachunek przy regulowaniu interesów w końcu miesiąca, a dzienniki wiedeńskie nie dzielą jéj zapatrywania.

Do wiedeńskiéj Presse piszą o obecnym stanie sprawy polskiéj ze strony dobrze poinformowanéj:

„Układy w sprawie polskiéj między Wiedniem a Paryżem ciągle dziś jeszcze trwają. Zewnętrznie stoją one tak, że oczekują tu w Wiedniu francuskiéj odpowiedzi na ostatnie stąd do Paryża posłane oświadczenia; w rzeczy saméj stanowią ciągle austryackie propozycye podstawę, a zapewne fakt ten stał się powodem telegraficznego doniesienia, że tutejszy ambasador francuski otrzymał polecenie, przedstawiać regeneracyą Polski szczególnie jako zadanie Austryi. Zawieszenie broni uważa Austrya ciągle jako faktycznie, i jeśli wolno użyć tu tego wyrazu, prawnie, niemożebne; doniesienie, że odnoszący się do tego wniosek w zasadzie pochwaliła, jest bezzasadném.“

NIEMCY.

Frankfurt n. M. 26 maja. Wczoraj i przedwczoraj odbyło się tu zebranie delegowanych izb niemieckich poselskich oraz Nationalvereinu. Z pruskich delegowanych przemawiali Lüning, Virchow i Duncker, tłómacząc zachowanie się wstrzemięźliwie izby poselskiéj pruskiéj. Virchow oświadczył, że w obradach przygotowawczych Nationalvereinu objawia się uczucie, i bywa poddane pod rozwagę, aby w formie dojrzałéj występować przed publiczność; Duncker rezerwował interesa terytoryalne Niemiec w dawnéj Polsce i zwracał uwagę, że Niemcy powinni zwrócić raczéj swe współczucie na Szlezwik i Holzacyą. W miesiącu lipcu ma nastąpić zebranie delegatów poselskich, ale komisya z pięciu członków złożona może każdéj chwili zwołać to zebranie, gdyby nastąpiły np. w Prusiech niektóre ewentualności. Rezolucya Bratera powiada, że Nationalverein uroczyście oświadcza, iż gdyby rząd pruski w składzie swym teraźniejszym chciał się jąć sprawy niemieckiéj, Nationalverein jak najmocniéj przeciw niemu wystąpi.

Monachium, 26 maja, do Kreuz Ztg. piszą: Kilkunastu bawiącym tu Polakom kazano opuścić miasto, już to, że nie mieli legitymacyi, już to dla braku utrzymania. Kilku, ponieważ nie wyjechali w naznaczonym czasie, przyaresztowano i z przymusem do miast nagranicznych Ulm i Lindau odwieziono Jest jeszcze kilku przez dyrektoryat policyi tutejszéj oznajmionych, a rysopisy ich wszystkim organom bespieczeństwa rozesłano, aby w razie spotkania ich aresztowały.

FRANCYA.

Paryż, 27 maja. W sprawie polskiéj nie ma dzisiaj żadnych nowych wiadomości ważniejszych, mianowicie żadnego z dzienników i prywatnych doniesień powziąć nie można objaśnienia co do skutku układów między trzema mocarstwami, jako téż, czy ważny ów wniosek lorda Russella, tyczący się rozejmu, w istocie gabinetowi petersburgskiemu przésłany został, czy téż nie. Znajdujemy tylko w jednym z dzienników dzisiejszych wzmiankę, że Porta nie wystósowała do rządu rosyjskiego właściwéj noty w przedmiocie Polski, lecz poleciła posłowi swemu Holil-bejowi, aby ministrowi Gorczakowowi oświadczył, iż Turcya życzy sobie przywrócenia pokoju w Polsce w własnym swoim interesie, jako mocarstwo pograniczne, lecz pozostawia zupełnie Rosyi wybór środków, jakiemi do tego celu dążyć zechce, nie myśląc o przyłączeniu się do wniosków trzech mocarstw, ponieważ do układów z roku 1815 nie należała.

— List ministra Persigniego, tyczący się wyboru Thiersa porozlepiano po ulicach paryskich. Dzienniki niepodległe mocno z tego powodu utyskują na postępowanie rządu.

— Razem z bateryą artyleryi, o któréj wspomnieliśmy wczoraj, wysełają do Meksyku około 500 artylerzystów i pionierów. Żałują bardzo syna jenerała Sparre, który jako kapitan żuawów poległ pod Pueblą.

— W Atenach już dnia 5 t. m. śpiewano Te Deum z powodu wyboru króla greckiego, tymczasem król ten jeszcze, jak wiadomo, nie gotów. Ojciec przyszłego króla książę Krystyan przyjął wprawdzie koronę, jednak jeszcze jest do załatwienia bagatelka tycząca się pieniężnych trudności. Książe Krystyn domaga się, żeby rząd angielski zagwarantował jego synowi znaczny dodatek do pensyi; na co rząd angielski jeszcze nie odpowiedział.

— W Paryżu teraz umysły ciągle jeszcze zajęte wyborami; nierozumna i popędliwa gorliwość ministra Persignego, instrukcye, które dał prefektom, mocno rządowi zaszkodziły w opinii publicznéj. Dla tego téż słychać znowu, że lada dzień ukaże się w Monitorze manifest wyborczy samego cesarza w bardzo liberalnym duchu napisany.

— Wczoraj zagaił król Wiktór Emenuel nowe posiedzenie parlamentu włoskiego długą mową, która w ogóle była, jak wszystkie tego rodzaju, bardzo bezbarwna. Co do sprawy rzymskiéj oświadczył, że potrafi zachować w ich całości prawa, które ma naród włoski do swéj jedności, co się zaś tyczy bandytyzmu w południowych prowincyach powiedział, że Francya gotową jest z swéj strony przyczynić się do przytłumienia téj plagi, za pomocą nowéj ugody wojskowéj.

— Prace konferencyi zebranéj w Londynie celem ostatecznego załatwienia sprawy greckiéj żwawo postępują. Na posiedzeniu z dnia 22 t. m. podpisanym został protokół tyczący się ogłoszenia tronu greckiego za wakujący, a temi dniami mają pełnomocnicy podpisywać protokół drugi, zawierający zezwolenie mocartw opiekuńczych na wybór księcia Wilhelma duńskiego i na przyłączenie wysp Jońskich do Grecyi.

— Księcia Napoleona spodziewają się w Cherburgu dopiero w drugiéj połowie czerwca. Wracając z Egiptu, zwiedzi książe Smyrnę i Stambuł, późniéj wstąpi także do Lisbony.

— Dzisiaj giełda paryska została na chwilę mocno zaniepokojoną fał żywemi pogłoskami różnego rodzaju. Jedne, bardzo groźne, tyczyły się spraw pruskich, a mianowicie ostatniego starcia izby deputowanych z ministerstwem, drugie zaś Meksyku. Rozsiano na raz wieść, że Francuzi odparci zostali od Puebli z ciężką stratą; nie ma w tém zgoła prawdopodobieństwa, zwłaszcza, że żaden statek świeżo nie przybył, ani nawet z Nowego Jorku, lub Hawanny. Pocztowy angielski parowiec Tasmania, który 1 maja wypłynął z Vera-Cruz, musi lada dzień przybyć i przywieźć ze sobą depesze z Puebli dochodzące do 25 kwietnia. Zdaje się, że rząd francuski nie lęka się żadnych niepomyślnych wiadomości, gdyż, wbrew wszystkiemu, co ostatniemi dniami mówiono, nie myśli o wysyłaniu posiłków do Meksyku wpierw, nimby ich jenerał Forey wyraźnie zażądał.

— Jakkolwiek o krok daléj postąpiły negocyacye dyplomatyczne mocarstw zachodnich w sprawie polskiéj, stan ich po dzień 20 kwietnia, skreślony przez korespondenta [] do Czasu, nie będzie bez interesu dla czytelników. Korespondent wspomniony [] pisze z Paryża:

W przeszłym tygodniu pozory mogły dać domniemania, iż gabinet londyński pcha do zerwania zupełnego z Rosyą. Wiem nawet, iż lord Palmerston wyraził się w sposób najprzyjaźniejszy dla sprawy polskiéj, a doniesienia, jakie tu rząd odbierał zgadzały się z temi skazówkami. Powiernik lorda Palmerstona, główny redaktor Morning Postu, pan Bortwich, rzekł do wysoko położonéj osoby. „Będzie jeszcze p re not zamienionych, a potem wojna, która nie jest do uniknienia,“ w tym téż duchu zaczął pisać p. Bortwich w swoim dzienniku. Wiem nawet, że się wybierał na krótki czas do Polski, dla rozpatrzenia się dokładniejszego w położeniu.

Ten zwrot polityki lorda Palmerstona z zadowolnieniem został przyjęty i obudził nadzieję zupełnego pozyskania Anglii w sprawie bieżącéj. W saméj rzeczy po odebraniu odpowie rosyjskiéj hr. Russel przedstawił ustnie propozycyą wielki znaczenia i sprężystości, wezwał bowiem gabinet wiedeń i paryski do oświadczenia, że przed rozpoczęciem dalszych gocyacyi, domagają się mocarstwa zawieszenia broni, a w pośred..io uznają powstanie jako stronę prowadzącą woj Tutejszy gabinet przyjął tę myśl i okazał skłonność przysta na nią, lecz wiedeński prze-aził się nią i dał do zrozumien że chce postępować zgodnym krokiem z mocarstwami zach dniemi, lecz biedz z niemi galopem nie może. Mniemam, następnie ustnie oznaczył warunki, na które zgodziéby się m w celu popierania ich, i że takowe tutaj za niedostateczne uw żane były.

Po téj odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego zachwiał nieco gabinet londyński w swéj energicznéj propozycyi i od kilku dostrzedz w nim można wachanie i niepewność. Nie mo zataić, iż jest tu pewna nieufność w szczerość gabinetu lo dyńskiego, lecz jest także rozpowszechnione mniemanie, iż o nia publiczna może go pociągnąć i zmusić do działania, do kt rego wstręt czuje.

Co do Austryi, nie mówiąc już o prawdopodobieństw wziętych zobowiązań w razie pewnych ewentualności, jest t przekonanie, że dałaby się nakłonić do energicznego działani skoroby tylko porozumienie nastąpiło między Londynem a P ryżem. Rząd francuski doszedł do mniemania, iż aby Austr decydowała się, trzeba ją do tego zmusić, decydując się na pierw samemu.

Z tego wszystkiego widocznie się okazuje, iż nic jeszc postanowionego ani ułożonego nie ma, są tylko rozmowy i wz jemne wybadywania. Zaręczyć jednak mogę, iż rząd cesars nagli teraz o spieszne porozumienie się, i że około 15 czerw sprawa weźmie przynajmniéj w Paryżu decydujący obrot. W p łowie czerwca albo po zaszłém porozumieniu trzech mocarst i zapadłéj zgodzie, Rosya wezwaną zostanie na konferencye l téż do dania ostatecznéj odpowiedzi na podane wspólnie w runki, albo kwestya stanie na tym punkcie, iż nastąpi zerwan stosunków z Rosyą i wybuch wojny.

Przed 15 czerwca odbędą się już wybory, uspokoją się nich umysły, rozpoznać się będzie można w usposobieniu n wéj izby, a nadto z Meksyku nadejdą wiadomości, które d zwolą dalszy plan postępowania tamże ułożyć O ile zaś wie ostatnie stamtąd nadeszłe wiadomości, acz pomyślne, nie zad wolniły cesarza. Nie wątpią tu jednak, o prędkiém wzięc Puebli.

Pomimo mojego twierdzenia nie przeczę, iż przed 15 cze wca mogą zajść okoliczności, które przyśpieszą godzinę wie kich postanowień.

— Rząd francuski, pisze korespodent do Czasu, bard jest zawsze zajęty sprawą polską. Odbiera on kuryery z Wa szawy co dni dziesięć. Narady z lordem Cowlej i księciem M ternichem są niemal codziennie. Pan Drouyn de Lhuys m mieć swój system, ale cesarz ma mieć inny. Przynajmniéj n on nie mówi. Miało się to pokazać po przedstawieniu prze pana Drouyn de Lhuys i wytłómaczeniu propozycyi austry ckich. Cesarz szuka sprzymierzeńców w sprawie polskiéj i ja dotąd nie wielu ich znajduje. Dyplomacya postępuje zwoln i przedstawia się w formie prostego notaryatu. Spisuje on tylko akta i reguluje to, co się stało. Dyplomaci nie ukrywają że dziś wszystko zależy od saméj Polski, że im bardziéj wzmag się i rozszerza tamże powstanie, tém prawa Polski są większe

WŁOCHY.

‡ **Turyn**, 20 maja. Il Diritto poświęca artykuł wstępny pamięci nieodżałowanego pułkownika Nulla, który sławę oręż zdobytą na polach włoskich w walce za wolnsść i całość własnéj ojczyzny, poniósł na północ daleką, i walcząc za sprawę pokrewną, życie swoje położył w ofierze. Diritto tak zaczyna wspomnienie o pełnym poświęcenia i męstwa niezrównanego, ulubieńcu Włoch:

„Pułkownik Nullo umarł; umarł jak był umrzeć powinien za sprawę świętą, jako bohater. Jego śmierć nie dla niego samego jest sławy zakładem; jest uroczystym dla całych Włoch wypadkiem. Jeden z naszych najwaleczniejszych i najulubieńszych bojowników poniósł do Polski imię i oręż włoski, a jeżeli zwycięstwo nie uwieńczyło jego męstwa, śmierć chwalebna zapewniła mu podziw świata. Włosi, godnie przedstawieni przez Nulla i jego towarzyszów, utrzymali tę sławę zdobytą w drugiéj wieku połowie: że umieją umierać, ze śmiercią igrając, kiedy zwyciężyć niepodobna. Towarzysze broni i przyjaciele Nulla, w całéj pełni czujemy żal głęboki, żeśmy go utracili w stronach dalekich, bez udziału osobistego w jego niebespieczeństwach, w jego sławie. Lecz jako Włosi winniśmy się unosić wszyscy na myśl, że ta krew tak szlachetnie rozlana na polach Polski, nowym świetnym zakładem się staje szacunku, jaki naród nasz zyskuje u świata. Nullo jest z pokolenia owych bohaterów, które wydał niniejszy wiek w kraju naszym. Jestto jakoby anachronizm, bo należą do koła bohaterskiego onych rycerzy czasów najlepszych średnich wieków, ludzie ci, którzy dobrowolnie poświęcili żywot obronie prawa i prawdy, którzy sami włożyli na siebie obowiązek dobywania oręża za wszelką sprawę szlachetną i świętą.

Pominąwszy ustępy polemiczne, przytoczym jeszcze koniec artykułu Diritto:

„Nullo był Włochem, a śmierć jego jest chwałą Włoch. W obec cudzoziemców, w obec nas wszystkich, jego krew zmyła jednę z plam naszych. Jeźli minister włoski spraw zagranicznych pisywał noty do Rosyi z upokorzeniem, jeźli izba poselska odmówiła pozdrowienia dla Polski szlachetnéj, bohaterowie włoscy mogą się szczycić, że zawsze tam śpieszą, gdzie potrzeba bronić idei szlachetnéj, nie pytając o radę ani nagrodę: walcząc jakoby lwy, z uśmiechem na uściech, w obliczu śmierci, nawet w sercu swych wrogów budzą poszanowanie, które należy się bohaterom.“

SZWAJCARYA.

Bern, 26 maja. Do Köln. Ztg piszą: Dochodzi mnie wiadomość z pewnego źródła, że tutejszemu posłowi francuskiemu p. Turgot, który się dopraszał u swego rządu o urlop,

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 122.

Niedziela, dnia 31 maja 1863.

dano odpowiedź odmowną, motywując ją obecném położeniem politycznem, niedozwalającém opuszczenia ani na chwilę posady poselskiéj w Bernie. Sekretarzowi tegoż poselstwa niepozwolono ani na parę dni opuścić miasta. Przebąkują tutaj coś o bezpośrednich układach cesarza Napoleona z prezydentem Szwajcarskiego Związku dotyczących Sabaudyi. W tém niezawodnie przyczyna owych odmów urlopu.

Od granicy francuskiéj, 27 maja, piszą do Köln. Ztg: doniesienia z Paryża więcéj się zajmują wyborami, niż polityką zewnętrzną. Rząd mocno zaniepokojony, ponieważ agitacya wyborcza głęboko sięgać się zdaje. Nie szczędzę też żadnych środków na pokonanie kandydatów opozycyi. Oczekują manifestu cesarza z życzeniem, ażeby równocześnie z jego ogłoszeniem przyszły pomyślne wiadomości z Meksyku. Doniesienia z Petersburga nie pomyślne są dla utrzymania pokoju, natomiast w Paryżu niewątpią już o przystąpieniu Austryi. Mówią w Paryżu, iż wiadomości nadeszłe do Wiednia z Berlina, spowodowały gabinet wiedeński połączyć się znowu z mocarstwami zachodniemi. Polska emigracya w Paryżu liczy z pewnością na wojnę i czyni odpowiednie przygotowania. Co do pogłosek zaś upewniających, że cesarz w manifeście swoim do wyborców z jeszcze większą stanowczością się wynurzy na korzyść Polski niż dotąd, to potrzeba im potwierdzenia. Chodzą wieści o mających się ponowić próbach pośrednictwa w sprawie amerykańskiéj.

TURCYA.

Carogród, 24 maja. Rząd rosyjski przerwał z niewiadomego powodu komunikacyą telegraficzną pomiędzy Rosyą południową (Tauryą) a stałym lądem Turcyi, zepsuwszy drut podmorski pomiędzy Akerpolem a Warną. W skutek tego polecił Ali pasza posłowi tureckiemu przy dworze petersburgskim, zaprotestować niezwłocznie przeciw wspomnionemu postępkowi, a zarazem zalecono posłom W. Porty przy dworach wielkich mocarstw zawiadomić gabinety o krokach uczynionych w tym względzie w Petersburgu.

— Jenerał Türr przybył z dwoma adjutantami do Bukaresztu, gdzie oczekuje powrotu ks. Kuzy, stanąwszy kwaterą w konsulacie włoskim.

— Sułtan mnóstwo udzielił orderów i stopni urzędnikom egipskim.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 maja. Ostd. Ztg. ogłasza następujący dokument: „Według nadeszłych tu dotąd wiadomości, spodziewać się należy, iż znaczna liczba Polaków (z emigracyi) zaopatrzonych w paszporta francuskie, wydane mianowicie przez prezesa policyi w Paryżu, przybędzie do W. Ks. Poznańskiego, aby się stąd udać do powstańców. Stósownie do mego cyrkularza z 15 bm. nr. 4001, polecam ponowną i staranną rewizyą co do osób znajdujących się w dobrach, których właściciele jakokolwiek są podejrzani o popieranie rewolucyjnych usiłowań, i w ogóle zresztą na tych cudzoziemców wszędzie baczne mieć należy oko. Jeżeli się spotka osoby wspomnionéj kategoryi, można będzie wtedy tylko zezwolić na ich pobyt tutejszy, resp. dalszą podróż, jeżeli się z celu swojéj podróży tu dotąd i swego pobytu tutejszego całkiém wiarogodnie wylegitymują. W przeciwnym razie, chociażby przeciw ich paszportom nie było nic do zarzucenia, powinny z prowincyi być wydalone. Poznań 19 kwietnia 1863. Naczelny prezes prowincyi poznańskiéj, Horn. Do wszystkich landratów prowincyi i prezesa policyi w miejscu. Nr. 4144/63 O. P.“

— Słyszymy, że w tych dniach zwiedzi na krótki czas Poznańskie jeden z lekarzy, którzy jedną gałęź obszernéj nauki medycyny obrawszy sobie za studyum specyalne, do szczęśliwych w swoich badaniach dochodzić zwykli rezultatów, jakie się nabywają wyłącznem oddaniem jednemu szczegółowi. Pobyt p. dr. Schmalza z Drezna, który w przyszłą niedzielę na 2 dni przybędzie do Poznania, pożądanym zapewne będzie dla wszystkich, którzy cierpią na słuch, specyalnością bowiem zawołanego lekarza tego, są choroby słuchu i mowy.

— Podaje Korresp. Stern, iż do W. Ks. Poznańskiego przybędzie wkrótce kilka pułków brandenburgskich i saskich (prow. saskiéj), na stałe wzmocnienie sił wojskowych w Poznańskiém, i jużby to było nastąpiło dawniéj, gdyby dostateczne miano na prowincyi miejsca, na koszary stósowne.

— Do Pos. Ztg. piszą z Pleszewa 27 maja: Wywieziono dzisiaj rano stąd do Poznania 6 Polaków, pod dozorem inspektora więzienia Hoebera i eskortą 6 żołnierzy pieszych, pocztą zwyczajną. Więźniowie ci są: ks. Rymarkiewicz z Kotlina, dr. Niklewski z Jarocina, właściciele dóbr Ludwik Sczaniecki z Boguszyna i Ignacy Sczaniecki z Skoraczewa, i dwaj z Królestwa Polskiego. Wszyscy już od paru tygodni siedzieli w więzieniu pleszewskiém. Dnia poprzedniego przywieziono na fortecę poznańską dwóch obywateli z okolicy Ostrowa ekstrapocztą pod strażą żandarma a nazajutrz znowu 3, wozem zwyczajnym, pod strażą żandarma i 2 żołnierzy od piechoty. Tenże korespondent donosi, iż w nocy 26 maja, zastrzelił patrol pruski konia na łące bogusławskiéj, należącego do karczmarza Krügera z Bogusławia. Poszkodowany zaniósł natychmiast zażalenie do pułkownika Rohrscheidt, wniósłszy zarazem o wynagrodzenie.

Do Danz Ztg. piszą z Torunia, że dnia 25 maja przywieziono tam dotąd z Otłoczyna 9 „pruskich poddanych polskiego rodu“ pod strażą wojskową, i umieszczono w więzieniu policyjném. Byli oni z Królestwa wydaleni. Nazajutrz ich przesłuchano a ponieważ nie mieli udziału w powstaniu przeciw Moskwie, niezwłocznie uwolniono.

Kępno, 27 maja. Żandarmi, przy każdéj z Wrocławia nadchodzącéj poczcie, pytają się przybywających o legitymacyą. Wczoraj rano przybywa tu dotąd pewien urlopowany, czy dymisyonowany oficer rosyjski w legalny zaopatrzony paszport. I rysopis i lata służby jego, wszystko szczegółowo wyrzeczone, a nawet i cel podróży. Jak mówią, to głównie miało mu zaszkodzić, że w paszporcie oczy podróżującego nazwane były piwnemi, gdy tymczasem porównywający rysopis z naturą, żadnego śladu podobieństwa do piwa w oczach dopatrzeć się nie mogli. Otóż aresztują go, umieszczają na odwachu i po południu odprowadzają na komorę pruską, Podzamcze, pod eskortą żołnierzy, gdzie potém nocuje i skąd dzisiaj żandarmami odprowadzono go do miasteczka Wieruszewa w Królestwie Polskiém położonego. Paszport i papiery jego miał nasz zastępca landrata już naprzód wysłać do stósownéj władzy a jego samego odprowadzić mają do miasta powiatowego. Zresztą nic tutaj zbyt nowego: granica obstawiona patrolami licznemi, co tydzień się zmieniającemi; kręcenie się żandarmów wszędzie, dniem i nocą po wsiach i po mieście, nawet i zdobycz na jakiejś tyczce zawieszonych płachetek kolorowych, które polską chorągwią nazwać raczono; wszystko to należy do porządku dziennego, do czegośmy się już nieco przyzwyczaili, ale raz po raz powtarzające się aresztowania ludzi legitymowanych, dla jakichś wcale dla nas nieodgadnionych powodów, są rzeczą do któréj trudno się przyzwyczaić. I nasz powiat doznał wielkiéj straty przez odtransportowanie pana Sulimierskiego z Domanina do Poznania, gdzie zapewne wespół z innymi w fortecy siedzieć będzie przez czas śledztwa; aresztowany bowiem przez zastępcę landrata, wypuszczonym został przez sąd, teraz zaś znów aresztowany, zapewne z polecenia komisarza kamergerichtu i w towarzystwie żandarma odstawionym został w niedzielę do Poznania.

Gołańcz, 28 maja. W drugie święto Zielonych Świąt, po nieszporach odbyło się w tutejszym kościele, wyznanie wiary konwertytki, wychowanéj w wierze ewanielickiéj.

— Rostwór krzemu. Po zbudowaniu części nowéj Luwru, oblewano całą facyatę jego, jakimś rostworem krzemu. Celem było stwardzenie kamienia pod wpływem słońca i przez połączenie krzemu z węglanem i siarczanem wapna, stanowiącemi kamień, z którego wzniesioną jest budowa. Skutek zupełnie odpowiedział oczekiwaniu i kamień powierzchownie przemienił się niemal w krzemień. Próba ta nie będzie zapewne straconą dla architektów, dbających o trwałość budowli, które stawią. —

— W armii austryackiéj służy obecnie około 12,000 żydów. Z tych 600 są oficerami albo lekarzami, mającymi również stopnie oficerskie, lub też urzędnikami w biurach rachunkowych wojska. Z oficerów żydów jest 2 majorów, 4 rotmistrzów, 4 kapitanów, 15 poruczników i 34 podporuczników. Z lekarzy jest: 20 doktorów pułkowych, (stopień ten żydom dopiero od r. 1848 dostępny) i 51 wyższych lekarzy. W zakładach wojskowych znajdują się już nawet kadeci żydowscy, kształcący się na oficerów.

— Pod opieką warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, wydane będą nakładem prywatnym Krajobrazy Polskie w litografiach, podług rysunku Alfreda Schouppego z podróży jego po kraju, z tekstem Wł. L. Anczyca, historycznéj lub legendowéj treści. Krajobrazy polskie wychodzą w zeszytach, z trzech litografii i tyluż kart tekstu złożonych, a dziesięć zeszytów stanowić będą tom jeden. Obecnie już są przygotowane rysunki z podróży na Łysą Górę, do Sandomierza, do Olkusza i Ojcowa, do Krakowa i jego okolic, na Babią górę, w Pieniny i Tatry, do Poznania i do Gdańska, które w miarę postępu sprzedaży litografowane i odbite zostaną.

— Czytamy w Dz. Powsz.: „Dnia 15 maja r. b. o godzinie 12éj w południe, profesor instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego, a zarazem lekarz szpitala św. Karola w Nowéj Aleksandryi, Ksawery Pasiutewicz, bronić będzie publicznie w Auli szkoły głównéj, rosprawy swéj „O wrzodach na goleni,“ napisanéj w celu uzyskania stopnia doktora medycyny.“ Będzie to, jak się zdaje, pierwsza doktoryzacya w Warszawie, od zaprowadzenia szkoły głównéj.

Za duszę śp. **Mieczysława Jackowskiego**, poległego dnia 8 maja rb. pod Ignacewem, odbędzie się we wtorek dnia 2 czerwca o godzinie 8 z rana w kościele farnym w Poznaniu nabożeństwo żałobne. (1640)

Za duszę ś. p. Zygmunta Padlewskiego, rozstrzelonego w Płocku dnia 15 maja odbędzie się nabożeństwo żałobne we wtorek dnia 2 czerwca rb. o godz. 10 z rana w tutejszym kościele św. Wojciecha. (1636)

Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w **czwartek** dnia 4 z południa o godzinie 6 w **ogrodzie Towarzystwa** przy ulicy Berlińskiéj; o liczny udział uprasza (1641)

Dyrekcya.

Posiedzenie Towarzystwa rolniczego pow. ostrzeszowskiego nie odbędzie się na dnia 2 czerwca w Ostrzeszowie w skutek zaszłych przeszkód.

Poznań, dnia 27 maja 1863.

[1631] **Józef Sulimierski.**

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł:

Poradnik gospodarski
dla
młodych gospodyń wiejskich.
Zebrany i ułożony
przez
A. K.
Cena 15 sgr. [1560]

Przyjacieli, w bitwach poległych **Piotra Sokolnickiego** i **Karpińskiego** uwiadamiam, że fotografie tychże są u mnie do dostania.

[1639] **Rudolf Hummel.**

Odwołuję się na Nr. 118 Gazety Poznańskiéj (Pos. Ztg.) z dnia 23 maja 1863 r. iż z mężem moim jestem **w rozłączeniu** i długi bez wiedzy mojéj **płacić nie będę**, uznaję i uznawać proszę obwieszczenie męża mojego za nieważne.

Poznań, 29 maja 1863. (1625)

Jadwiga Sobiejewska,
z domu Grzybowska,
właścicielka domów Nr. 18/32, św. Wojciecha.

Ktoby mógł pewną wiadomość udzielić o **Adamie Mizgalskim**, krawczyku z Poznania, czy takowy ranny leży, czyli zabrany w niewolą, lub też na miejscu poległ.

Wyskoć pod Kościanem.

(1609) **Mizgalski,** org.

Kobieta w średnim wieku i z pewném ukształceniem, znajdzie od św. Jana r. b. korzystną posadę u kawalera na wsi, celem zarządu wiejskiém kobiecém gospodarstwem. Koniecznym warunkiem przyjęcia jest przedłożenie kilkoletnich świadectw, stwierdzających uczciwość i dokładną znajomość zawodu. Listowne zgłoszenia przyjęte będą pod adresem: **P. N. Inowrocław poste restante.** [1622]

Młody człowiek porządnego prowadzenia, mogący dwóch małych chłopców przysposobić do niższych klas gimnazyalnych, znajdzie zaraz przyzwoite pomieszczenie jako nauczyciel domowy w Królestwie Polskiém. Bliższe szczegóły na listy fr. p. adr. **W. Ch.** w Chwałkowicach pod Strzałkowem. (1630)

Dom. **Bytyń** w pow. **szamotulskim** od św. Jana r. b. potrzebuje **pisarza prowentowego.** Chcący przyjąć tę posadę zgłoszą się wraz z świadectwami w listach frankowanych. [1578]

Ekonom żonaty, mający małą famlią, zdolny obowiąski z przezornością pełnić, z dobrą rekomendacyą, szuka od św. Jana r. b. nowéj posady. Bliższa wiadomość w eksp. Dz. [1608]

Pisarza gospodarczego, obeznanego z gospodarstwem podwórzowem, jako też rachunkowością, potrzebuje od św. Jana b. r. Dominium **Pomarzanowice** p. **Pobiedziskami.** [1597]

Nauczyciel domowy, zdolny chłopców przysposobić do wyższych klas gimnaz., szuka pomieszczenia. Szczegóły pod adr. **R. M.** w ekspedycyi Dziennika. (1647)

Guwerner poszukuje miejsca. Wiadomość u p. **Neumana**, ul. Magazynowa Nr. 15. (1629)

Wprawnych **szwaczek** do szycia ubiorów damskich poszukuje **B. Levy,**

[1632] ulica Zamkowa 83.

Syberya, folwarczek pod **Wrześnią,** jest od św. Jana do wydzierżawienia. [1606]

Z powodu oddania dzierżawy sprzedanym będzie przez publiczną licytacyą w **Kosmowie** pod **Czerniejewem** dnia **30 czerwca** z rana, żywy i martwy inwentarz, składający się z koni, krów dojnych, młodocianego bydła i około 600 sztuk zdrowych owiec, rozmaitego gatunku i wieku, daléj wozów, pługów i innych porządków gospodarczych, oraz młockarni parokonéj, sieczkarni itd. (1454)

W Jeżycach nad szosą przy ogrodzie Nr. 119 są **dwa pokoje z kuchnią** zaraz do wynajęcia. (1610)

Dom. Wierzchocin pod **Wronkami** sprzedawać będzie dnia **23 czerwca r. b.** przed południem o godzinie 9 przez publiczną dobrowolną licytacyą najwięcéj dającemu, inwentarz żywy, a mianowicie:

1) 850 owiec rozmaitego rodzaju i wieku, wolne od wszelkich chorób, wełna w biegu 16 letniéj dzierżawy sprzedawaną bywała à cent. od 70 do 84 tal.
2) 220 jagniąt zimowych,
3) 14 koni roboczych,
4) 26 wołów,
5) 10 krów,
6) 17 młodocianego bydła.

Wszelki inwentarz znajduje sie w dobrym stanie, chęć mających kupna zaprasza się uprzejmie. (1388)

Wielka

aukcya pozostałości.

W poniedziałek, wtorek, środę, t. j. dnia **1, 2 i 3 czerwca r. b.** rano począwszy od godziny pół do 9 i po południu od godziny 3 sprzedawać będę codziennie drogą publicznéj licytacyi za gotówkę najwięcéj dającemu **w lokalu aukcyjnym, ulica Magazynowa No. 1,** pozostałość owdowiałéj właścicielki dóbr rycerskich pani Julianny Schmaedicke, złożoną z **rozmaitych mebli, pościeli na 12 łóżek, garderoby damskiéj, 96 postawów białego i pstrego płótna** całemi postawami, koszule, bieliznę stołową i na łóżka, firanki, kobierce, obrusy, materye na suknie, sprzęty szklane, porcelanowe i miedziane, **zegarki, złoto, srebra** i **kosztowności**, sprzęty kuchenne, domowe i gospodarcze, rozmaite inne przedmioty i 15 gąsiorków esencyi wina węgierskiego.

Zobel,
[1613] sądowy komisarz aukcyjny.

Krzyże nagrobkowe,
madonny, figury dostarcza najtaniéj
H. Klug,
[1593] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Zupełnie nowy wynalazek.

Co tylko odebrałem przesyłkę zupełnie nowo wynalezionych patentowanych amerykańskich stucerów, będących pod względem nabijania i wystrzału wulkaniczną bronią palną. Unika ona wszelkich przeszkód broni pospolitéj i jest przy największym pospiechu i akuratności najsilniejszą bronią, jaką kiedykolwiek wynaleziono.

Piętnaście nabojów wystrzelić z niéj można w przeciągu czasu niżéj **piętnastu sekund** nie odejmując broni od ramienia, a nabija się znowu piętnastu nabojami w tym samym czasie, jakiego zwyczajna broń do jednego wymaga nabicia. Strzelanie z niéj jest tak pewne, jak z każdéj innéj broni, a urządzenie tego rodzaju, że przy chybionym wystrzale z niezawodną pewnością i bez straty czasu stary ustępuje nabój, a nowy miejsce jego zajmuje. Niemasz tu podobieństwa do rewolweru. Najpierwszą z rzeczonych broni raczył Najjaśniejszy Pan kupić. (1585)

Herrmann Arendt,
ul. Wilhelmowska Nr. 128 w Berlinie.

Po znacznie zniżonych cenach polecam szanownéj publiczności swój dokładnie zaopatrzony skład **płaszczów i mantyl damskich.** Na ubiory żałobne odebrałem przesyłkę **czarnéj krepy, kaźmiru** gładkiego i w desenie **lutrynu,** tudzież **kartun żałobny** i polecam rzeczone materye po cenach bardzo umiarkowanych.

Szymon Ephraim,
narożnik Rynku i ulicy Wodnéj Nr. 52.
(1646)

Nowy elegancki pojazd na rysorach jest do sprzedania na ulicy Podgórnéj Nr. 2. (1626)

Tektury smołowcowane
z własnéj fabryki uznanéj już trwałości, jako też **asfalt** i prawdziwie **angielską smołę** z węgli kamiennych, polecam i podejmuję całkowite pokrycia dachów rzeczoną tekturą.

(1510) **A. Krzyżanowski,** w Poznaniu.

F. Grzymisz,

obok składu K. F. Szuppiga,
Nowa ul. No. 70,

poleca swój skład kapeluszy w największym doborze, jako też **czapek do teraźniejszego czasu** najwięcéj zastósowanych. Przyjmuje także wszelakie obstalunki w tym rodzaju, nawet czapek podejmuje się na doczekaniu wykonać. [1648]

U **E. Löwenthala** w Poznaniu, Rynek No. 5, nabyć można:

ALBUM POLSKIE,

obejmujące 50 fotografiów z natury zdjętych i dokładnie wykonanych, 50 złp., 26 fotografiów 25 złp. Wszystkie te obrazy przedstawiają najsławniejsze osoby, które się od początku teraźniejszego powstania polskiego aż do dnia dzisiejszego odznaczyły. [1624]

Białą

kukurydzę

(koński ząb)

J. F. Poppego i Sp. z powodu **zaniechanych artykułów tego rodzaju** jak najtaniéj u

Rudolfa Rabsilber,

[1547] w Poznaniu.

Wybór obrazów dobrze wykonanych,

malowanych z dwóch stron, do chorągwi i ołtarzyków do noszenia, Stacye, trzy stopy wysokie i obrazy wszelkiego rodzaju Ś. P., które sprowadzam z Czech, polecam po cenie rzetelnéj. Zamówienia obrazów przyjmuję i dostawiam w krótkim czasie.

Fabryka pozłacania i skład złoconych ram

W. GRYNASTEL,

[1633] Jezuicka ulica, w dawniejszém gimnazyum M. Magdaleny.

Fotografie oryginalne bardzo pięknego wydania

następujących sławnych osób nabyć można u nas po 2 złp., a tuzinami po 3 tal., jako to: **Tytusa** i **Jana Działyńskich, Turny, Taczanowskiego, Mańkowskiego, Józefa Ponińskiego. Liebelta, Mielęckiego, Unruga,** X. **Stefanowicza,** pani **Niemojowskiéj, Sokoła, Gutrego, Maryańskiego, Piotra Benvenuto, Jounga de Blankenheim, Trąmpczyńskiego itd.** Zamówienia zamiejscowe wykonywa się natychmiast.

Bracia Pohl,

[1596] optycy w Poznaniu, ul. Wilhelmowska No. 9.

Uwaga. Nadto nabyć można u nas wszelkie znane obecnie fotografie sławnych Polaków.

Fotografie

bohaterów polskich, ogłaszane przez mych **konkurentów** na sprzedaż po cenie **10 sgr.**, sprzedaję po **5 sgr.**, z końcem zaś tygodnia wykończone także będą **własnego** nakładu i sprzedawane po **1½** i **2 sgr.** fotografie ogłaszane od innych po cenie **2½ sgr.**

Skład materyałów piśmiennych i rysunkowych

E. Morgensterna,

[1635] przy ulicy Wilhelmowskiéj No. 8.

Fotografie

Działyńskiego, Padlewskiego, Yunka de Blankenheim, Witolda, ojca **Benevenuto, Sokoła, Taczanowskiego, Mielęckiego, Cieszkowskiego, Lelewela, Czachowskiego** i wszystkie inne dawniéj podane, jako też zapas scen bitw i obozowych w Polsce poleca w cenie po **2½ sgr.**

Rudolf Humuel,

[1638] ulica Wrocławska No. 14/40.

Wody mineralne naturalne

tegoroczne: Adelheidsquelle, Bilińską, Karlsbadzką, Mühl i Schloss, Eger Franz i Salz, Ems Kessel i Kraenchen, Jodsodawasser, Iwonicką, Kissingen Rakoczy, Lippspring, Marienbadzką Kreuz, Pyrmont, Salzbruńską, Selterską, Soden, Spaa, Weilbach, Wildungen, Vichy i wody gorzkie z Friedrichshall, Pullna i Saidschütz, poleca

J. Jagielski,

[1404] **Apteka pod białym Orłem w Rynku 41.**

Francuskie cukry

(świeżą nadsyłkę,) pomadki i konserwy własnéj roboty, soki i konfitury, karmelki po 8, 10 i 15 sgr. funt, poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera,

[1645] przy Starym Rynku.

Osobom cierpiącym na słuch i na narzędzia wymowy

tudzież na **szum, szelest, dźwięk i brzęk w uszach** i innym tego rodzaju chorym udzieli rad

radzca medycyny Dr. **Schmalz** z Drezdna

począwszy od niedzieli aż do wtorku, t. j. od 7—9 czerwca w godzinach od 8—12 w **Poznaniu** (hotel Rzymski), a 9 po południu od godziny 2—6 w **Krzyżu** w dworcu kolei żelaznéj. [1628]

Silberne Medaille 1845 — **Pate Pectorale** von Apotheker **Georgé** in Epinal — Silberne Medaille 1845

Schacht 16 Sgr oder 56 Kr. — Schacht 8 Sgr oder 28 Kr.

Pastyle na szelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tyko w cukierniach i fabrykach karmelków i czokolady

[1551]

A. Szpingiera

naprzeciw zegaru pocztowego.

Wyborny francuski

bulion

w tabliczkach **mniejszych** i **większych** polecają na **podróż** i na **prowincyą.**

W. F. Meyer i Sp.,

[1486] plac Wilhelmowski 2.

Najpierwsze nowe **śledzie Matjes** odebrał co tylko pocztą

Jakób Appel,

[1642] ul. Wilhelmowska 9, naprz. hot. Myliusa.

Najpierwsze nowe

śledzie Matjes

odebrali **W. F. Meyer i Sp.**

[1644] plac Wilhelmowski 2.

Świeżego wędzonego łososia odebrał

Izydor Appel, obok banku król. [1634]

Bardzo piękny i tani **ryż** po 2 i 2½ sgr. funt polecają

W. F. Meyer i Spółka,

[1485] plac Wilhelmowski 2.

Nawóz po ośmiu koniach

może zadzierżawić punktualny obiorca na rok jeden u **Moritza S. Auerbacha,**

(1637) spedytara.

W tym roku sprzedaż trawy na wybornych łąkach dworskich w Pierzchnie pod Środą, rozpocznie się dnia **1 czerwca** i trwać będzie do **13**, siano zaś do **27 czerwca** najpóźniéj sprzątnioném być musi. Czas najdogodniejszy do obejrzenia i wyboru jest od gdoz. 10 do 12 w południe. (1537)

W lesie do Dom. Spławia pod Poznaniem przy szosie poznańsko-kurnickiéj należącym, odbędzie się w dniu **8 czerwca r. b.** o godzinie 9 z rana, licytacya **146 sztuk dębów** już ściętych, różnych rozmiarów, zdatnych do użycia jako drzewo budulcowe i porządkowe, i **45 sztuk olszyn.** Warunki sprzedaży i taksa przejrzane być mogą od 1 czerwca począwszy, w urzędach gospodarczych w Kobylepolu, w Spławiu i u p. K. H. Gessa w Poznaniu za Bramką Nr. 4. (1626)

Dom. **Swinary** pod **Kłeckiem** ma **300 macior z jagniętami** na sprzedaż. [1612]

Marynowanego łososia

polecają **W. F. Meyer i Sp.**

[1643] plac Wilhelmowski 2.

W **Kościankach** pod **Wrześnią** jest **owiec** różnego wieku i rodzaju na sprz Owce są zdrowe, młode i zdatne do chowu **macior** mają jagnięta z bieżącego mies [16

100 skopów zdrowych i ros zdatnych do chowu lub na wypas, ma na s daż Dom. **Nidom** pod **Czerniejewem.** Odbi strzyży. [14

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznani

Dnia 30 maja.

Żyto: bez obrotu, na czer. i czer.-lip. 39½ sierp. 40, sier.-wrz. 40½, wrz.-paź. 40⅝ ta Okowita: bez obrotu, na czerw. 14, lip. sier. 14⅔, wrz. 14⅝, paźd. 14⅔ tal. pł.

Berlin, 29 maja.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60—69 tal. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 4 wyp. 2,000 cent., na maj-czer. i czer.-lip. 45 lip.-sier. 46¼—⅛, wrz.-paź. 47⅛—46, paźd.-l —46¾ tal. pł. Jęczmień: 25 szefli, wielki 39 tal. Owies: 1200 fnt., w miejscu 22—2 maj-czer. 23¼, czer.-lip. 23⅜ ⅛, lip.-sier. 24— pł., wrze.-paź. 24¼ żąd., paźd.-list. 24 tal. pł. rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 1 żąd., wyp. 6000 cent., na maj 14⅝—⅔, maj-czer. —⅔ pł., czer.-lip. 14⅔ żąd., lip.-sierp. 14⅝ wrz.-paź. 13⅛—¾, paźd.-list. 13¾ tal. płac. wita: 8000% Tral. w miejscu, bez beczk wyp. 10,000 kw., na maj maj-czer. i czer.-lip. —⅝, lip.-sier. 15 13/24—5/12, sierp.-wrz. 15⅝ wrz.-paź. 16—15 11/12 tal. pł.

Wrocław, 29 maja.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	poś śgr.
Pszenica biała	75—78	73	66—
„ żółta	73—74	72	66—
Żyto	51—52	50	48—
Jęczmień	39—40	38	35—
Owies	28—29	27	25—
Groch	48—51	47	40—

Na giełdzie. Pszenica: 2125 fnt. na 64½ tal. żąd. Żyto: 2000 funt., wyp. 1000 cn maj, maj-czer. i czerw.-lip. 41¼, lip.-sier. 42 sier.-wrz. 42½, wrz.-paź. 43 tal. pł. Owies: na 22⅜, tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu żąd., na maj 15 7/12—2/3, maj-czer. 15⅓—¼ pł., lip. 14 5/12, lip.-sierp. 14 1/12, sierp.-wrz 13 11/12 wrz.-paź. 13⅝—¾ pł., paźdz.-list. 13¾ tal. Okowita: w miejscu 14½ pł., na maj 14 maj-czer. i czer.-lip. 14 11/12—½, pł., lip.-sier. żąd., sier.-wrz. 15, wrz.-paź. 15⅛ tal. pł.

Szczecin, 29 maja.

Na targu. Pszenica: 62—68 tal. Żyto: 4 tal. Jęczmień: 32—34 tal. Owies: 24—26 tal. G 42—45 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w scu 65—68, 83—85 fun., żółta na czer.-lip. 69 lip.-sier. 69½ pł., wrz.-paźd. 69¾ tal. żąd. 2 2000 fnt. w miejscu 44¼—45, na maj-czer. 45⅛, lip. 45½, lip.-sier. 45¾, sier.-wrz. 46½ pł., wrz.- 46¾ tal żąd. Olej lniany zam. 3000 cnt, w mi z beczką 16, na wrz.-paź. 15 tal. żąd. Olej piowy: zam. 300 cnt., w miejscu 15½ żąd., na 15⅓—5/12, wrz.-paź. 13½—7/12 tal. pł. Okow w miejscu bez beczki 14 11/12, z beczką 14 21/24, maj-czer. 15, czerw.-lip. 15 pł., lip.-sierp. 15⅓ sier.-wrz. 15½, wrz. paźd. 15⅔ tal. pł.

Bydgoszcz 29 maja.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal. —130 fnt. 60—63 tal. 130—134 fn. 63—66 Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 2 38—41 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny —28 tal. Owies: 27⅓ sgr. za szefel. Groch gotowania 35—37, na paszę 32—34 tal. Okow 8000% Trall. 14⅔.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 29 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅓
— rząd. 1859	5	—	105½
— 50, 52 konw.	4½	98⅝	—
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅓
— 1856	4½	—	101⅓
— prem. 1855	3½	—	128¼
Obligi dług. skarb.	3½	—	90
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	91
— Prus Wsch.	3½	—	88½
— — —	4	—	96½
— Pomor.	3½	—	90
— — —	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	103¼	—
— — — (nowe)	3½	—	97⅛
— — — (nowe)	4	—	96¼
— Szląskie	3½	—	94⅝
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	86½	—
— — —	4	—	96⅛
— rent. March.	4	—	99½
— Pomor.	4	—	99⅜
— W. Ks. Pozn.	4	96¼	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	99⅜	—
— Nadreńskie	4	99¼	—
— Saskie	4	—	99⅝
— Szląskie	4	99⅞	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	68⅜
— Poż. narod.	5	—	72⅛
— Obligi 250 fl.	5	87½	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	89½
— 6 —	5	—	96
Rosy. poż. angiel.	5	93	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	80
— Cert. A. 300 zł.	5	92	—
— — B. 200 zł.	—		23¾
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	91⅜
— Ob. cstk. 500 zł.	4	90¼	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113 5/12	—
Lujdory	—	—	109⅛
Złota. funt. cel.	—	—	460¼
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅝
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bank.	—	—	91
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	149	—
Berlin-Hamb.	4	—	122
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	182
Berl.-Szczecin.	4	—	137¾
Wrocł.-Freib.	4	—	134½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	94	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	64¼
— pierwot.	4½	94	—
— —	5	99	—
Dolno-Szl.-March.	4	97¾	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67¼
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64½
Górno-Szl. A. i C.	3½	161	—
— Litt. B.	3½	—	142
Opol-Tarnowic.	4	—	66⅜
Starogr.-Pozn.	3½	—	108
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	109
Gdański bank. pryw.	4	104	—
Dysk. Udział kom.	4	—	101⅛
Gota bank. pryw.	4	92	—
Hanow. dito	4	99	—
Królew. dito	4	101¼	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	85½
Magd. bank. pryw.	4	—	92
Pomor. bank rycer.	4	—	96
Pozn. bank. prow.	4	96¼	—
Prusk. udz. bank.	4½	126	—
Szląsk. Stow. bank.	4	101½	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	104	—
Minerwy Szląskiéj.	5	—	35¼
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	100⅛
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97¼
— Litt. C.	4½	96¾	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	95¼	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	92¼
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	98⅛	—
— konwen.	4	98¼	—
— — III ser.	4	—	97
— — IV ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	88	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97⅜	—
— Lit. E.	3½	85	—
— Lit. F.	4½	—	100¾
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100¼

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 29 maja.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	92	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90¼	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	98⅛	—
— nowe	4	104¼	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	96½	—
Szląskie list. Zast.	3½	95 11/12	—
— nowe Lit. A.	4	101⅝	—
— nowe	4	101½	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	101⅛	—
— Listy Rent.	4	100¼	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	91
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	72¼
Minerwy akcye	4	36	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	134
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¼	—
—	4½	—	—

	c/o	żądano.	p
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	161	
— Lit.B.	4½	—	14
— obl z pr. pierw.	4	97¾	
— Lit. D	3½	—	
— Lit. E	3½	85¼	
Opol. Tarn.	4	65⅝	
Koźlo-Bogumin.	4	64½	
— obl. z pr. pierw.	4½	—	
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	—	76—50	75
Listy zast. gal. bez kup. w mon. kr.	—	—	

KURS STOW. KUP. W POZNANIU

dnia 29 maja.

Pozn. List, Zastaw.	4	104	
— nowe	3½	—	
— nowe	4	—	
Pozn. list. Rent.	4	—	
— akc. bank. prow.	—	—	
— obl. prow.	5	—	
— obligacye pow.	5	102	
— obl. mel. Obry.	5	102	
— obligi pow.	4½	98¼	
Prusk. obl. skar.	3½	—	
— poży. skarb.	4	—	
— dobr. poży.	4½	—	
— poż. skarb.	4½	—	
— — —	5	—	
— poż. z prem.	3½	—	
Sz. list. Zast.	3½	—	
Zach. Prusk.	3½	—	
Polskie	4	—	
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	
— obl. z pr. pierw E.	—	—	
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	
Polskie banknoty	—	—	
Zagraniczne banknoty	—	—	

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.